

HISZPANIA ZABRANIA PRZELOTÓW SAMOLOTÓW BRYTYJSKICH NAD SWYM TERYTORIUM

LONDYN (PAP). Rzecznik brytyjskiego Foreign Office potwierdził, iż w nocy przedostatniej Londynowi w końcu lipca br. rząd Hiszpanii zabrania przelotu nad swym terytorium samolotom wojskowym W. Brytanii. Jak wiadomo, tego rodzaju zakaz dotyczy przelotów samolotów wojskowych krajów NATO, jednakże z wyjątkiem samolotów brytyjskich, wydany już został w styczniu br.

JUŻ PONAD 2 TYS. ZGŁOSZEŃ NA KONKURS MODELEK

KRAKÓW (PAP). Nadspodziewalnie zainteresowaniem cieszy się organizowany w Krakowie ogólnopolski konkurs modelek i modeli, który odbył się tu w początku października br. Pod adresem biura organizacyjnego konkursu, który stanowił składową część przygotowywanego obecnie 1 Festiwalu Mody Polskiej w Krakowie, napłynęło dotychczas ponad 2 tys. zgłoszeń z całego kraju.

17 OFIAR WHITMANA PRZEBYWA W SZPITALU

NOWY JORK (PAP). 17 osób straconych w poniedziałek w Austin przez szaleńca Charlesa Whitmana, przebywa nadal w szpitalu, przy czym stan 2 rannych jest bardzo ciężki. 17-letnia dziewczyna, która otrzymała postrzał w klatkę piersiową i 41-letnia kobieta z postrzałem w głowę znajdują się w stanie krytycznym.

TRZEJ ROBOTNICZY POD GRUZAMI ZERWANEGO BALKONU

RZESZÓW (PAP). 5 bm. w trakcie robót przy rozbiórce starych domów przy ul. Świerczewskiego w Rzeszowie, trzech robotników, nie zachowując należytych środków ostrożności — weszli na balkon, stanowiący szkielet rozebranej już kondygnacji i piętra budynku.

Nadwerżone włazania balkon nie wytrzymały obciążenia i runęły w dół. Jeden z robotników przyspanych gruzami — Józef Kuziora doznał złamania kręgosłupa, dwaj pozostali natomiast — Henryk Wojnicki i Jan Kolber — złeszyszych obrażeń. Wszyscy trzej zostali natychmiast przewiezieni do szpitala.



Wicepremier Franciszek Wątor przyjął w dniu 4. VIII. 1966 r. w Urzędzie Rady Ministrów w Warszawie dzieci Polonii zagranicznej, bawiące na wakacjach w Polsce. Na zdjęciu: Helena Tafelska z Francji wręcza kwiaty wicepremierowi Wątorowi.

CAF — Langda

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!

Gazeta

617 sierpnia Nr 185 (5742)

SOBOTA — NIEDZIELA

Rok XVIII
Cena 50 gr
Wyd. A

krakowska

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

W 21 rocznicę zrzucenia bomb atomowych na Hiroszimę i Nagasaki

Międzynarodowa konferencja przeciwników broni nuklearnej

W związku z 21 rocznicą zrzucenia bomb atomowych na Hiroszimę i Nagasaki (6 sierpnia) rozpoczęła się w piątek w Hiroszimie międzynarodowa część dorocznej konferencji przeciwników broni nuklearnej. W konferencji uczestniczy 50 delegatów Japonii i 30 delegatów z dziesięciu krajów

świata oraz z trzech międzynarodowych organizacji. Delegaci NRD, DRW i Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego nie mogli przybyć do Japonii, ponieważ nie otrzymali wiz wjazdowych.

Dr Sigeto mówił z uznaniem o jakości radzieckiego sprzętu medycznego, otrzymanego w ubiegłym roku w charakterze daru od Towarzystwa Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężycy.

Otwierając konferencję prof. Masao Takahasi oświadczył, że Stany Zjednoczone powinny niezwłocznie położyć kres agresji w Wietnamie. Zapowiedział o zorganizowanie wystąpienia na rzecz wszechstronnego zakazu broni jądrowej i umacniania międzynarodowej solidarności bojowników o pokój.

W przeddzień rocznicy zrzucenia amerykańskich bomb na Hiroszimę i Nagasaki odbywają się w wielu miastach japońskich wiece protestacyjne przeciwko agresji USA w Wietnamie, na rzecz zapobieżenia wojnie jądrowej i wszechstronnemu zakaz broni nuklearnej.

Deszcze nadal hamują prace żniwne

Rolnicy pracują również w nocy

Najbardziej utrudniona zwózka

WARSZAWA (PAP). Przewidywana przez synoptyków PIHM poprawa pogody na pierwszą dekadę sierpnia nie sprawdza się. Zamiast ciepła i słońca w dalszym ciągu na terenie prawie całego kraju padają deszcze, które coraz bardziej utrudniają sprzęt zżół.

Toteż wielu rolników, zwłaszcza w południowo-wschodnich, południowych, centralnych i zachodnich rejonach kraju w chwilach rozpozdogdzenia pracują także nocą, szczególnie przy suszeniu i zwózce zżół. Tak np. w nocy ze środy na czwartek prawie w każdej wsi położonej na trasie Kraków — Tarnów można było zobaczyć rolników zwożących zżół. Pomagali im w tym uczestnicy letnich kolonii i obozów. Też samej nocy intensywnie pracowali rolnicy sąsiedniego woj. katowickiego, a zwłaszcza powiatów: Pszczyzna, Lubliniec i Będzin, gdzie nie tylko zwożono, ale też i koszone zżół przy świetle reflektorów.

Gospodarstwa, które większość zżół już zwoziły, przeprowadzają omłoty. Prace te najbardziej zaawansowane są w województwach: krakowskim, kieleckim, łódzkim. Mimo tak rolniczych trudności rolnicy dokonują sprzętu zżół, jak dotychczas, bez większych strat. Na Kieleczyźnie, gdzie pogoda na ogół sprzyjała, koszenie zżół jest w zasadzie na ukończeniu, zaś w pozostałych rejonach południowo-wschodnich, południowych i centralnych po uporaniu się ze sprzętem żyta pozostałe zżół skoszone z przeszło trzech czwartych pól. Również na zachodzie i północy kraju żniwa są bardziej zaawansowane niż w tym samym okresie ub. lat. Głównie jest ze zwózka. Na polach stoi w stogach, jak się ocenia, blisko 70 proc. skoszonego zżół. Nawet w tych przypadkach, gdzie udało się zżół przesuszyć, obecnie, po omłotach, trzeba ziarno dosuszać z uwagi na zbyt dużą wilgotność.



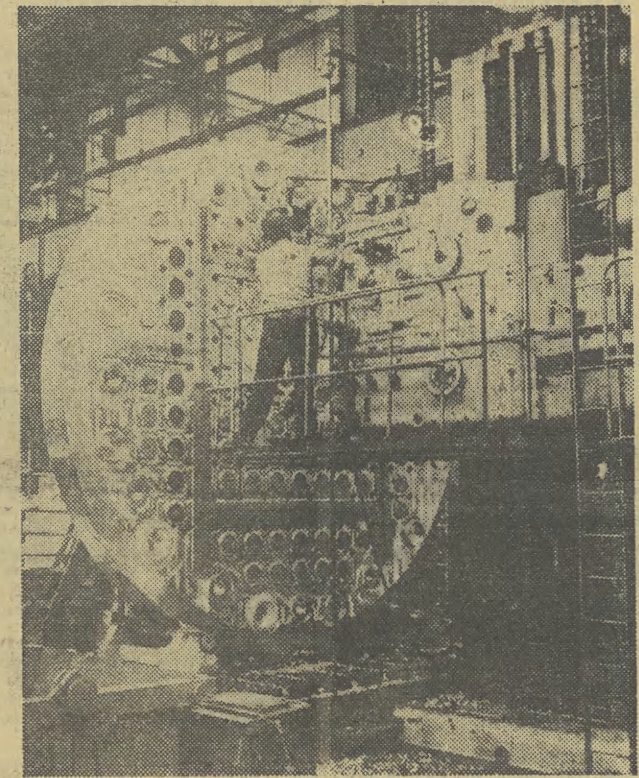
Widok z zamku niedzickiego na dolinę Dunajca.

Wielkie zakłady samochodowe powstają w mieście Togliatti (ZSRR)

MOSKWA (PAP). Cztery główne efekty — kompleks produkcyjny, ośrodek części zapasowych i ośrodek inżynierski oraz kompleks pomocnicze, wejdą w skład zakładów samochodowych, które postanowiono wybudować według włoskich planów i przez włoskich fachowców. Kontrakt i zasadnicze porozumienie w sprawie tej budowy podpisał już przed kilku dniami kierownictwo Ministerstwa Przemysłu Samochodowego ZSRR i przedstawiciel włoskiej firmy „Fiat”.

Projektowana wydajność zakładów wyniesie 600 tys. samochodów rocznie. Zakłady postanowiono wybudować w wielkim ośrodku przemysłowym nad Wołgą w mieście Togliatti w pobliżu Kuibyszewa.

Okręg kujbyszewski stanie się z czasem trzecim wielkim ośrodkiem samochodowym w ZSRR po Moskwie i Gorkim.



Obróbka przy pomocy wiertarki horyzontalnej dna zbiornika na ciężką wodę, który zostanie umieszczony w stalowym pojemniku prężnym czesłostłowego reaktora atomowego w Jaskółkach Bohuńskich. Budowany w pilniejszych zakładach SKODA zbiornik, wykonany jest z hartowanego stopu aluminium. Dno zbiornika ma 4,5 m, średnicy i waży prawie 12 ton.

Rakiety dla Bundeswehry

BONN (PAP). Niemcy zachodnie, które z coraz większą natarczywością domagają się zapewnienia Bundeswehry dostępu do arsenału jądrowego NATO, równocześnie gromadzą w coraz szybszym tempie środki przysposobienia broni atomowej. Jak informuje dziennik „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, w skład Bundeswehry wchodzi dwa bataliony wyposażone w rakiety „Pershing”. Zasięg działania tej rakiety, która może przenosić głowicę atomową, wynosi 700 km.

Spółeczeństwo polskie spieszy z pomocą walczącemu narodowi wietnamskiemu

WARSZAWA (PAP)

Spółeczeństwo polskie, które w pełni solidaryzuje się z walką narodu wietnamskiego o wolność i niepodległość potępiając z całą surowością barbarzyńskie naloły samolotów amerykańskich na bezbronną ludność cywilną Demokratycznej Republiki Wietnamu i eskalację wojny prowadzonej przez USA, spieszy bratniemu narodowi z wszechstronną pomocą.

Zalogi zakładów, pracownicy instytucji, marynarze przeprowadzają zbiórki pieniężne; członkowie organizacji młodzieżowych przeznaczają na pomoc dla Wietnamu zarobione w czasie żniw pieniądze, a załogi — ponadplanową, dodatkową produkcję; zarządy aptek organizują zbiórki leków i środków opatrunkowych; robotnicy, pracownicy umysłowi i młodzież zgłaszają się do stacji krwiodawstwa, aby oddać krew dla Wietnamczyków, walczących z agresją amerykańską i dla cywilnej ludności: starców, kobiet i dzieci — ofiar barbarzyńskich nalołów.

DODATKOWA, PONADPLANOWA PRODUKCJA

Załoga Toruńskich Zakładów Materiałów Opatrunkowych wyprodukowała dodatkowo 100 tys. sztuk bandażi dla ofiar amerykańskiej agresji w Wietnamie. Robotnicy Zjednoczonych Zakładów Rowerowych w Bydgoszczy ofiarowali 200 wykonanych poza planem rowerów i 100 motorowerów marki „Komar”. Pracownicy zakładów budowy nadwozi samochodowych „Nysa” woj. łódzkiego, wykonali samochód — sanitarkę „Nysa” dla wietnamskiej służby zdrowia. Załoga dała robociznę, a koszty materiałowe pokryło a funduszów związkowych zebranych na pomoc dla Wietnamczyków.

LEKARSTWA I ŚRODKI OPATRUNKOWE

Z inicjatywy pracowników podległych Lubelskiemu Zarządowi Aptek zorganizowane na terenie całego województwa zbiórki leków. W ciągu półtora miesiąca zgromadzono lekarstwa i środki opatrunkowe wartości ok. 400 tys. zł. Przewieziono je dwoma samochodami ciężarowymi do ambasady wietnamskiej w Warszawie. Członkowie lubelskiej organizacji ZMS zainicjowali zbiórki pieniężną. Zgromadzono 10 tys. zł i za pieniądze te zakupiono leki, które przesłano również do ambasady wietnamskiej.

ODDAJĄ WŁASNĄ KREW

Neustannie rośnie liczba ludzi, którzy oddają krew dla rannych w Wietnamie. Od początku br. pracownicy zakładów przemysłowych woj. katowickiego ofiarowali ponad 600 litrów krwi. Ostatnio ok. 6 litrów oddali członkowie załogi kopalni „Mysłowice”, a 17 litrów — słuchacze ośrodka szkolenia PKP w Małkach.

Na podziękowanie zasługuje ofiarności młodzieży. Np. do szpitala w Nowym Dworze Gdańskim przybyły 26 członków ZMS i ZMW, aby oddać krew dla rannych Wietnamczyków.

Na pokazie w Tokio zamontowano stadion „kwiatową kopułę”, którą można otwierać i zamykać zależnie od pogody. Kopuła składa się z 12 przezroczystych „płatków”, które można opuszczać i podnosić. Wystawcy nie zdradzają kiedy i gdzie powstanie pierwszy taki stadion, wiadomo tylko, że będzie miał 240 m. średnicy i 80 m. wysokości.

CAF — AP



Przeciwko prowokacyjnemu poczynaniom soldateski amerykańskiej wobec radzieckich statków handlowych w porcie Hajfong

Nota radziecka do rządu USA

MOSKWA (PAP). Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR zdecydowanie zaprotestowało wobec rządu USA przeciwko prowokacyjnemu poczynaniu amerykańskich sił zbrojnych wobec radzieckich statków handlowych w porcie Hajfong.

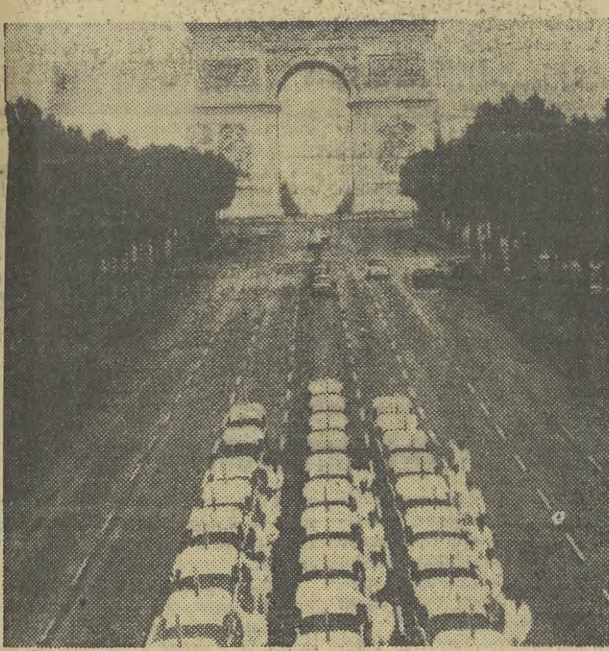
Nota radziecka, przekazana w piątek ambasadzie USA w Moskwie, stwierdza — że prowokacyjne poczynania wobec radzieckich statków handlowych trwają, mimo ostrzeżeń złożonych 9 lipca. Świadczy to, że USA „dążą do dalszego rozszerzenia agresji przeciwko radzieckim statkom handlowym i do zaostreżenia sytuacji międzynarodowej”.

Rząd USA bierze na siebie ciężką odpowiedzialność za ewentualne następstwa takiej polityki — stwierdza nota. Rząd ZSRR domaga się podjęcia kroków w kierunku

niezwłocznego położenia kresu podobnym poczynaniom.

Nota wskazuje, że amerykańskie samoloty wojskowe brutalnie naruszają zasadę wolności żeglugi, krążąc nad statkami radzieckimi, zbliżającymi się do Hajfongu, pikiując na nie i usiłując przeszkodzić w zawinięciu statków do portu.

1 sierpnia o godz. 18 czasu miejscowego wokół parowca „Ingur” krążył samolot i helikopter USA, cztery niszczyciele manewrowały wokół statku, żądał, aby się zatrzymał. 2 sierpnia o godz. 6 czasu miejscowego amerykańskie samoloty wojskowe ostrzelały nabraża Hajfongu, przy którym stały statki radzieckie. Pociski dużego kalibru ugodziły radziecki parowiec „Meddyk”. Życie członków załogi i bezpieczeństwo statków było bezpośrednio zagrożone.



Trzeci już rok z rzędu francuska firma Renault organizuje w okresie wakacyjnym specjalną ekspozycję mechaniczną, której przez 7 dni w tygodniu jeżdżą szosami Francji, by nieść pomoc automobilistom.

Na zdjęciu: furgonetki Renault na Polach Elizejskich przed wyjazdem z Paryża.

CAF — Keystone

W Berlinie demokratycznym

Proces agentów wywiadu USA i NRF

BERLIN (PAP). Przed Sądem Najwyższym NRD rozpoczął się w piątek w Berlinie demokratycznym proces przeciwko trzem prowokatorom i agentom wywiadu amerykańskiego i zachodniemieckiego.

Utrudniona akcja ratunkowa na stokach Mont Blanc

PARYŻ (PAP). Po krótkim przejaśnieniu w czwartek po południu, dzięki któremu można było odszukać i przetransportować do schroniska dwóch alpinistów francuskich, huraganowy wiatr ze śniegiem znowu rozszalał nad całym masywem Mont Blanc. Warunki atmosferyczne uniemożliwiły kontynuowanie akcji ratunkowej. Ratownicy po prostu nie mogą poruszać się w górach, a widzialność przy tym jest równa zeru.

Poszukuje się jeszcze dwóch alpinistów francuskich, o których od poniedziałku nie ma żadnych wiadomości. Wiadomo tylko, że znajdują się gdzieś w drodze na Aiguille Verte. Poza tym nie powróciło jeszcze do bazy trzech szwajcarsów, którzy w ubiegłą niedzielę wyruszyli na Mont Blanc, jak też trzech alpinistów japońskich, istniejąca poważne obawy co do losu tych wszystkich alpinistów.

Na ławie oskarżonych zasiadli: 36-letni inżynier elektryk Gunther Laudahn, 22-letni, bez stałego zatrudnienia Hans Juergen Hanke oraz 29-letni pracownik ubezpieczeń Werner Baeker.

Wszyscy są oskarżeni o to, że na polecenie wywiadu Stanów Zjednoczonych i NRF oraz kierowanych przez nie organizacji terrorystycznych działali na szkodę NRD i innych państw — stron Układu Warszawskiego. Zajmowali się m. in. zbieraniem informacji dotyczących obronności kraju, zabezpieczenia granic, typowaniem i werbowaniem obywateli NRD do współpracy z imperalistycznymi służbami wywiadowczymi oraz przygotowywaniem nielegalnych kanałów i przebiegów, które miały służyć dla dokonywania przerzutów obywateli NRD do Berlina zachodniego i krajów sąsiadujących z państwami socjalistycznymi.

Proces, który potrwa przypuszczalnie pięć dni, wzbudził duże zainteresowanie społeczeństwa NRD oraz licznie przybyłych na rozprawę przedstawicieli prasy zagranicznej.

Białe i Czarne

Trudno nie zgodzić się z nim, gdy przedstawiając nasuwające mu się wnioski mówi o konieczności stosowania wobec ulegającej wykołeczeniu młodzieży środków wychowawczych w warunkach wolnościowych lub półwolnościowych; stosowanie redukcji na zakładach zamkniętych — nie zawsze jest słuszne ze względu na wychowawczych. „Prowadzi bowiem — cytuję — do tworzenia zamkniętych środowisk wykołeczonej młodzieży”. Minister uważa także, iż w wypadku młodocianych przestępców — powinno się stosować środki karne nie identyczne ze stosowanymi wobec dorosłych; wśród tych środków istnieją i nowe możliwości, a mianowicie przekazywanie przez sądy spraw o drobne przestępstwa, popełniane przez uczniów w szkole. Wreszcie — minister postuluje powoływanie czegoś w rodzaju rad do spraw młodzieży (mamy takie na naszym terenie), które reprezentując wszystkie organizacje społeczne i organy państwowe, byłyby w stanie koordynować całokształt złożonej problematyki młodzieżowej.

Trudno — powtarzam — odmówić słuszności tym dezzyderatom. Realizowane — na pewno mogą przyczynić się do poprawy sytuacji. Ale też, skoro wspominam o fali komentarzy i dyskusji związanych ze sprawą Gota — nie sposób nie zauważyć: żadne, choćby najsprawniej działające społeczno-państwowe organy, żadne środki represyjne — nie przyniosą decydujących rozstrzygnięć. Te bowiem mieszczą się bez reszty w rodzicielskim domu, w gronie najbliższego otoczenia, w szkole rozumianej jako całość pedagogiczna i jako uczniowska społeczność. Nikt — nie rodzi się przestępcą...

„Syrena 104” na fabrycznej taśmie

WARSZAWA (PAP). Wraz z rozpoczęciem przerwy urlopowej 1 (lipca br.) załoga FSO zakończyła produkcję samochodów „Syrena 103”, których — łącznie z wcześniejszymi — modelami 101 i 102 — zeszło z taśm „Żerania” ponad 50 tysięcy. Kiedy pracownicy wydziałów produkcyjno-montażowych wypocząli w różnych ośrodkach wczasowych, brygady remontowe i techniczne przygotowywały fabrykę do podjęcia nowych zadań. Na taśmę montażową weszła „Syrena 104”.

Zewnętrznie nowa „Syrena” prawie nie różni się od swej poprzedniczki. Modernizacji uległy natomiast poszczególne zespoły samochodu. Zainstalowano w nim: nowy, 3-cylindrowy silnik o mocy 40 KM, zużywający na 100 km 8,5 litra benzyny; zsynchronizowany w pełni blok nadwoziowy, eliminujący dotychczasowe wady i niedogodności w prowadzeniu i eksploatacji wozu oraz nowy zbiornik paliwowy. Poprawiono szczególnie wozu, zastosowano nowe wydzierżki, lepszy układ ogrzewania itd.

Wybitnie poprawiła się zrywność wozu, zwiększyła się też jego szybkość.

W tych dniach pierwsze partie „Syreny 104” ukazywały się w sprzedaży. Cena nowego wozu wynosi 74 tys. zł.

Phi

CAF — Surowiec

Wśród maturzystów składających w tym roku egzamin wstępny na studia wyższe, związane bezpośrednio lub pośrednio z koniecznością dobrej znajomości matematyki, niewiele mogło poczynić się dobrymi wynikami. Wprawdzie nie dokonano jeszcze dokładnego podsumowania ocen niedostatecznych i analizy typów błędów, jednakże w kołach uczelnianych krąży opinie na temat słabego przygotowania absolwentów szkół średnich z matematyki. Szacunkowo określa się, że 60 proc. zdających, z trudem dawało sobie radę z rozwiązywaniem zadań.

Słowem, podobnie jak w roku ubiegłym, mówi się o braku odpowiedniego przygotowania maturzystów do egzaminów z matematyki, zwanej królową nauk. Na to miało zasłużyć ona sobie nie od dziś. Wysokimi umiejętnościami matematycznymi muszą wykazać się kandydaci na wszystkie wydziały politechniczne, ekonomiczne polityczną i matematykę uniwersytecką, prawie wszystkie wydziały wyższych szkół rolniczych, wydziały chemii i geologii uniwersyteckiej, wydziały fizyki, geografii, astronomii oraz wszystkie wydziały szkół ekonomicznych. Już to proste wyliczenie wskazuje, jak wysoka jest ranga matematyki w najróżniejszych dziedzinach. Powinno również wskazywać drogę nauczania matematyki w szkole średniej. Tymczasem siebie przy-

Przyczyny matematycznych niepowodzeń

gotowanie maturzystów w zakresie matematyki urasta do wagi problemu. Niektóre środowiska nauczycielskie narzekają na wysokie wymagania wyższych uczelni, nie mające — ich zdaniem — odpowiednika w programach szkół średniej. Natomiast przedstawiciele komisji egzaminacyjnych uważają, że wyniki pisemnych prac mate-

matycznych są typowym dowodem braków metodycznych szkoły średniej. Maturzyści umieją wprowadzić podstawę zadania pod określony wzór, ale nie potrafią samodzielnie wysnuwać logicznych wniosków w oparciu o zdobytą wiedzę; a przecież zadania egzaminacyjne na wyższych uczelniach nie mogą być fotograficzną odbitką za-

dań rozwiązywanych w szkole.

Z pewnością pewnym medium na te powtarzające się kłopoty stać się mogą zreformowane programy nauczania matematyki w czteroletnim liceum ogólnokształcącym, a także zajęcia w grupach matematyczno-fizycznych w ostatniej klasie liceum. Kto wie jednak, czy tej jednej grupy w imię dobra królowej nauk nie należałoby rozdzielić na dwie równorzędne. W matematyce licealnej znajdują się działy mające olbrzymie zastosowanie w różnych gałęziach wiedzy, stanowiące też klucz do tajemnic fizyki teoretycznej i astronomii, tworzące podstawy nowoczesnej techniki i nauk ścisłych. Twórcy programów jednak przyznają sami, że zawisa — one w próżni, jeśli nauczyciele matematyki nie będą odpowiednio przygotowani do realizacji nowych założeń: nawet najlepsza teoria bez poparcia praktyki pozostanie w sferze nieosiągalnych mitów. Reforma w liceum rozpocznie się zresztą w

roku szkolnym 1967/68, a jej owoce, również — matematyczne — zbierane będą po upływie lat czterech od tego czasu. I wtedy dopiero będzie można ocenić skuteczność zmian w programie matematyki licealnej. Tymczasem jednak jeszcze trzy roczniki uczniów liceum ogólnokształcącego starego typu co roku będą szturmowały wyższe uczelnie w oparciu o stare programy, z niewielkimi tylko zmianami wprowadzonymi na „przedreformatorski” okres przejściowy.

Czy wystarczy, aby nauczyciele matematyki i przedstawiciele wyższych uczelni zasiadli przy jednym stole i wspólnie ustalili źródła rozbieżności i środki ich zlikwidowania? Czy też potrzebna jest stała współpraca wyższych uczelni ze szkołami średnimi? A może warto — podobnie jak przed paroma laty — dokonać analizy umiejętności uczniów poszczególnych szkół w kraju — w oparciu o wyniki ich egzaminów na studia wyższe? Uzyskano wtedy wyraźny obraz umiejętności młodzieży z różnych szkół. Nie tylko nie wiadomo o tym, aby ta wielka, trudna i pożyteczna praca stała się swolnym drogowskazem dla szkolnictwa średniego.

Doprawdy — tylko pedagodzy — specjaliści w dziedzinie matematyki — mogą powiedzieć, jak nauczyciel młodzieży ścisłej, samodzielnie i logicznie myślenia matematycznego. Humanista też braki mogą tylko niepokoić.

MARYLA ZALEJSKA

Latająca gęś i inne

Pasażerski transport lotniczy nie tylko dźwierży na dalekich trasach nie zagrożony prymat, ale i najszybciej się rozwija. Dlatego też olbrzymi pasażerski samolot 950-1050 km/godz., eksplloatowane przez linie pasażerskie wielu krajów, produkowane za pośrednictwem Anglii, Francji, USA i ZSRR, są nie tylko niesłychanie kosztowne (ponad 20 mln dolarów), ale i trudne do nabycia. Na zamówiony samolot czeka się 2-3 lata.

JESZCZE POD BARIERĄ DZWIĘKU

W ostrej konkurencji na dalszych międzykontynentalnych trasach wabi się pasażerów nie tylko komfortem i coraz lepszą obsługą, ale przede wszystkim skróceniem czasu podróży. Towarzystwo lotnicze „Pan American” zamówiło ostatnio z terminem dostawy za 2 lata nowy model wielozadaniowego samolotu „Boeing 747”, który będzie szybszy od obecnie latających o 10 proc. (1100 km na godzinę) i zabierze 500 pasażerów w klasie turystycznej.

Do wysięgu o palmę pierwszeństwa w dostawach nowego sprzętu komunikacyjnego o wartości około 100 mln dolarów startuje też Douglas, który ma już w projekcie odrzutowca na 350 i 550 miejsc, o podobnej szybkości. Również wytwórnia odrzutowców Lockheed rozpoczęła pracę nad projektem superkolosa, który pomieści 800 pasażerów. Nowe modele pasażerskich odrzutowców „TU-134” i „TU-154” (o szybkości 1000 km/godz.) pojawią się już w krótkim br. w eksploatacji radzieckiego „Aeroflotu”.

Mimo znacznego zwiększenia pojemności i szybkości, nowe maszyny będą lepiej dostosowane do eksploatacji na krótkich trasach i wystarczą im krótsze pasy startowe, przez co koszt przelotu będzie się obniżył. Na kontynentalnych liniach USA będzie on niższy niż koszt przejazdu autobusem. Linie lotnicze „Pan American” przewidują, że z wprowadzeniem do eksploatacji nowych maszyn koszt przelotów będzie można obniżyć o najmniej o 35 proc. Ale mimo to — powiadają fachowcy — kateria poddźwiękowych samolotów pasażerskich na międzykontynentalnych trasach ma się ku końcowi.

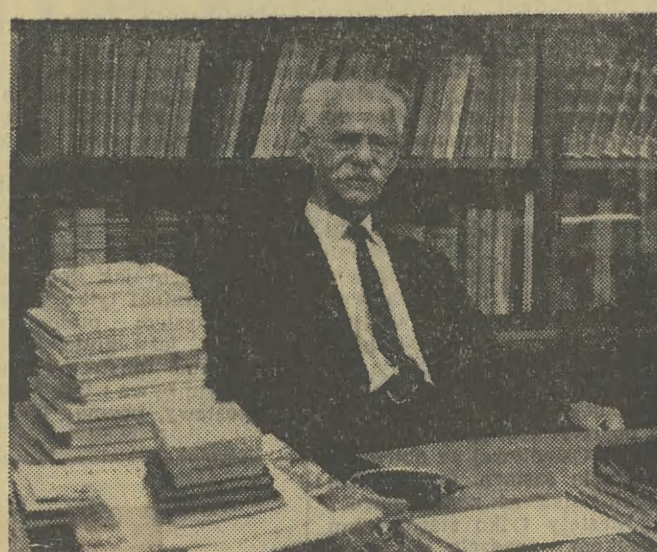
LATAJĄCA GĘŚ PRZESZŁO BARIERĘ DZWIĘKU

Doświadczenia zdobyte w produkcji wojennych samolotów nadzwyczajnych, konkurencja w wysięgu z czasem spowodowały, że Anglia, Francja, USA i ZSRR przygotowują superdźwiękowe samoloty pasażerskie. W tym klubie czterech, słabsi partnerzy — Anglia i Francja — zawalili porozumienie w celu wspólnej realizacji projektu „Concorde”. Olbrzymi koszt i inne kłopoty hamują jednak tempo realizacji zamierzenia.

Związek Radziecki opracowuje projekt nadzwyczajnego odrzutowca „TU-144”, o szybkości 2500 km/godz. w latającym w pułapie powyżej 20 km, zabierającego ponad 120 pasażerów. Ma to być samolot o zasięgu około 7 tys. km, napędzany 4 silnikami odrzutowymi o dużym ciągu. Projekt firmy „Lockheed” „Flying Goose” — „Latająca gęś” o długości futbolowego boiska, ma rozwijać szybkość około 2800 km/godz. i zabierać 250 pasażerów, przy zasięgu około 8 tys. km i pułapie 25 km. Czy uda się wygrać firmie „Lockheed” wyścig przed „Boeingiem” i „Douglasem” o dotację rządową na budowę pierwszego nadzwyczajnego odrzutowca pasażerskiego — pokaze przyszłość.

Najbliższe lata przyniosą gwałtowny skok w tempie podłotycznych podróży. Z poddźwiękowych (900-1100 km/godz.) — transport lotniczy przekroczy od razu na przeszło dwukrotnie większą szybkość. Zastosowanie zupełnie nowych materiałów i rozwiązań konstrukcyjnych zwiększy koszt samolotów 3-4-krotnie. Ma się on zwrócić dzięki zwiększeniu ilości przewożonych pasażerów. Przelot „Latająca gęś” na trasie Londyn — Nowy Jork trwałby niewiele ponad dwie godziny, wobec około siedmiu najszybszymi obecnymi maszynami. Będzie można w ciągu dnia kilka razy obrobić.

ANDRZEJ JARUZELSKI



Niedawno na półkach księgarskich ukazało się małe dzieło filozoficzne p. dr. Tadeusza Kotarbińskiego pt. „Medytacje o życiu godziwym” wydane nakładem Wiedzy Powszechnej. Ta niewielka książeczka zawiera w sobie olbrzymi ładunek myśli na temat wiecznego aktualnego szczęścia osobistego. Porusza problemy sumienia i sprawności działania. Mówi o mądrości życia, o tym, co robić, a czego nie, aby zyskać szacunek ludzi godnych, by nie popaść w nieszczęście i usztywnić o niego istoty bliskie i tak pokierować swymi sprawami, by wszystko układało się w harmonijną całość.

— Panie profesorze, a więc co robić, a czego nie robić?

— Pytanie to zawiera główne zagadnienia etyki, czyli mądrości życiowej. Nikt, prócz jawnych fantastów nie podejmuje się dawać innym niezawodnych recept na szczęście. Medycy usselać udzielają kilku dobrych rad. Zalecają np. umiar w pragnieniach i zapędach, pojęcie szlachetności i zapalczywości. Doradzają też trzymać się okólnych dróg do własnego szczęścia: nie uganiać się za przyjemnościami, rozkoszami, satysfakcjami wprost i bezpośrednio, lecz pośrednio, dążąc do innych celów. Szczęśliwy, kto ukończył coś, co nie jest nim samym, przeżył jakąś cudzą potrzebę, zachwyty przedsięwzięciem porównawczym. Może on znaleźć radość własną jako owoc czynnego uczestnictwa w takiej sprawie. Największe dobro uzyskujemy przez zwyciężanie największego zła, najgłębszą szczęśliwość zdobywa się chroniąc istoty kochane przed groźącym im niebezpieczeństwem, najgłębszą piękność życia rozkwita na drodze zapasów z pieniactwem jak robactwo brzydota.

— Panie profesorze, miał pan ostatnio spotkanie z czytelnikami swojej książki. Jaki problem najbardziej interesował zebranych?

— Pojęcie celu życia. Wśród zadających pytania byli tacy, którzy chcieli usłyszeć potwierdzenie, że jest wspólny cel dla wszystkich. Myślę, że takie pytanie jest wy-

Prof. Kotarbiński o mądrości życiowej

niem wychowania religijnego. Mogli je stawiać ci, którzy orientują się wedle wskazań popularnego jeszcze u nas katechizmu. Zgodnie z główną jego dyrektywą, człowiek winien dążyć drogą życia godziwego do wiecznej po zgony szczęśliwości, wypelnionej chwałą Stwórcy i niezmąconym z nim obcowaniem. Jest to celem życia ludzkiego, wedle tradycyjnego poglądu na świat. Doświadczenia codziennego życia stanowią jednak przemawiają na rzecz pluralizmu celów wykazując wielorakość potrzeb, kolejno dochodzących do głosu w toku życia poszczególnych ludzi. Potrzeby te są reguły bogate i urozmaicone. Na wybór celów działają bowiem różnorodne czynniki, a więc i cele są różne dla każdej indywidualności. Celem życia lekarza-naukowca będzie np. walka z rakiem, a matki — wychowanie dziecka.

— Z celami życia ludzkiego łączy się propagowane przez pana hasło „dobrej roboty”.

— Bez pracy nie ma kołaczy, głosi powiedzonko ludowe i słusznie. Toteż mądrość praktyczna wieków nie ustaje w nabojuwaniu do dzielności. Bądź czynny, wola, nie zasypiaj gruszek w popiele, kuj żelazo, póki pora, a krztaj się żuwało, bo jak sobie poślesz, tak się wyśpisz. Tymczasem intencje tych przysłów na język nie tak obrazowy, ale za to ściślejszy, otrzymamy zbiór zaleceń dobrej roboty. Te zaś sprowadzają się do trzech naczelnych: dobierać trafne środki do celów, działać energicznie, to znaczy zużywać cały wkład niezbędny dla sprawy wysiłku i działań gospodarnie, nie marnując zasobów. Przy sposobności dodam, że tych cnót, czy raczej umiejętności, domaga się nasza sytuacja dziejowa. Jeżeli nie chcemy ponieść bardzo dotkliwych skutków własnych niedociągnięć, własnego niedorostania do wzorów, gdzie indziej osiągniętych, musimy się zdobyć na lepszą sprawność w działaniach, zwłaszcza w współdziałaniu gospodarczym: namyślić się rozumnie, wykonać intensywnie, lepiej organizować kooperację, sumiennie dotrzymywać niezbędnych jej warunków.

— Panie profesorze, celem pośrednim dla kilku milionów Polaków jest obecnie odroczenie urlopowy. Jak dotychczas aura działa przeciwko nim.

— Nawet deszcz nie powinien przeszkodzić w odpoczynku. Trzeba tylko umieć uniezależnić się od nastroju, który usiłuje wywołać szaruga. Trzeba wydobyc z każdej pogody to, co jest w niej dobre. Słotna pogoda daje doskonałe powietrze do oddychania, chłód działa orzeźwiająco, a słotna pozwala się opałać.

Rozmawiał — CZ. CHRUSCIŃSKI
Fot. — M. Sokolowski

W roku 1968 planetoida Ikar zbliży się do Ziemi na stosunkowo niewielką odległość. Czy uchodzi jednak w grę realna możliwość zderzenia obu ciał niebieskich — jak sugerowały to niektóre doniesienia prasowe?

W PIERWSZĄ NOC DZIEWIĘTNASTEGO STULECIA

Planetoidy, zwane też asteroidami, to planety w swoim „miniaturowym wydaniu”. Krążą one po orbitach okosłonecznych. Średnica tych ciał niebieskich zawiera się w granicach od jednego do ośmiuset kilometrów.

Nasza znajomość świata planetoid rozwija się dopiero w XIX wieku. Pierwsze z tej kategorii ciał niebieskich — osobliwy zbieg okoliczności — zostało odkryte w pierwszej noc dziewiętnastego stulecia: 1 stycznia roku 1801. Otrzymało nazwę Ceres. Odkrycia dokonał G. Piazzia w obserwatorium astronomicznym w Palermo, na Sycylii. Współczesna astronomia — stan z roku 1965 — zna już 1651 planetoid. Znakomita większość (1520) posiada własne nazwy.

WSRÓD TEJ PLEJADY

„złożonej z przeszło 1600 planetoid znajduje się Ikar. Odkryty został stosunkowo niedawno. Pierwsze jego obserwacje noszą datę 26 czerwca 1949 roku. Odkrycia dokonał W. Baude w obserwatorium astronomicznym na górze Palomar.

Późniejsze obserwacje, przeprowadzone w latach 1950, 1952, 1953, 1954, 1957, pozwoliły określić parametry orbity Ikar. Okazało się, że planetoida ta — jako jedyna ze znanych — przechodzi wewnątrz orbity Merkurego. W okresie maksymalnego zbliżenia dzieli ją od Słońca odległość około 30 milionów kilometrów.

Ikar nie groźniejszy OD APOLLA

NA SPOTKANIE Z ZIEMIĄ

Obecnie Ikar wędruje po swej orbicie na spotkanie z Ziemią. Zgodnie z obliczeniami astronomów, nastąpi ono — oczywiście nie w sensie dosłownym — 15 czerwca 1968 roku. Odległość, dzieląca wówczas oba ciała niebieskie, wyniesie blisko 7 milionów kilometrów.

Nie będzie to sytuacja wyjątkowa. Analogiczna odległość od Ziemi dzielił Ikar w momencie jego odkrycia, latem roku 1949.

Historia astronomii zna zaś przypadki znacznie ciśniejszego zbliżenia planetoid z Ziemi. W roku 1932 Apollo „podszedł” do naszej planety na dystans około 3,5 miliona kilometrów, Adonis zaś — w roku 1936 — na dystans 1,7 miliona kilometrów. Rekord pobił w roku 1937 Hermes, zbliżając się do Ziemi na odległość 825 tysięcy kilometrów (tylko dwa razy większą od tej, jaka dzieli nas od Księżyca).

Nie ma dowodów świadczących, by Ziemia — w całym dotychczasowym jej dziejach — „kontaktowała” się z ciałami niebieskimi typu planetoid. Największe z istniejących na jej powierzchni kraterów (na przykład słynny arizonki) spowodowane zostały upadkiem meteoroidów — ciał niebieskich niewiele mniejszych niż Ikar, czy którekolwiek ze znanych planetoid.

Szanse zderzenia Naszej Planety z planetoidą Ikar są bliskie zera. Nie warto poświęcać im zbyt wiele uwagi, koncentrując ją raczej na punktach zapalnych, jakie obserwujemy bezpośrednio na powierzchni Ziemi.

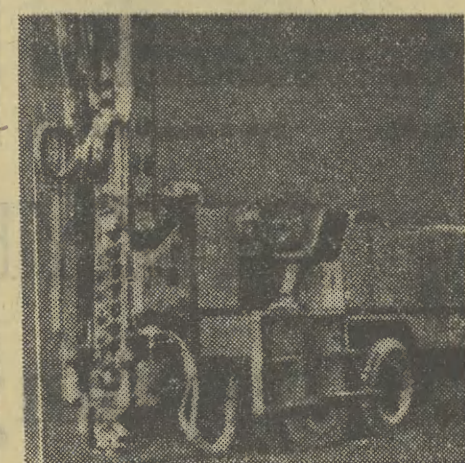
R. D.
(Wit-AR)



Odkrycia wynalazki pomysły...

Hematokryt to nowy węgierski aparat do dokładnych analiz krwi. Centryfuga przy 10-12 tys. obrotów na minutę oddziela hemoglobinę, podając natychmiast wynik na skali. Do analizy wystarczy kropla krwi.

Do wiercenia studni, kopalnianych otworów wentylacyjnych itp. służy nowa maszyna wiertnicza zmontowana na podwoziu ciężarówki. Przenośne urządzenie może wierceć otwory średnicy do 43 cm. Producentem są zakłady w CSRS.



1400 lat ma niedawno odkryty przez archeologów pod Hailą kawał szkła wagi 8,5 tony. Do czego służyła ta płyta i jak ją wówczas wyprodukowano — nie wiadomo.

Makleta mięśnia sercowego wykonana w USA dla celów badawczych jest 15 tys. razy większa od oryginału. Dostęp do środka zapewniają specjalne chłodniki i stopnie. Serce-gigant „bije” 73 razy na minutę.

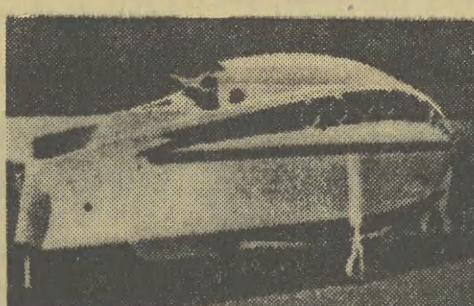
Rolę strażaków — obserwatorów spełniają świeżo zainstalowane w Tokio kamery telewizyjne. Aparatura „wypatruje” pożar nie tylko w mieście, ale i całej okolicy.

Chrześcijaństwo przyszło do Polski pod koniec X stulecia, ale upłynęło kilka wieków, nim duch jego zdołał przeniknąć odwieczne Słowian obyczaj, nim jego prawa wyparły praktykę stworzoną przez przastare prawo zwyczajowe.

Historycy są na ogół zgodni w opinii, że nowe, niesione przez kościół prawa były korzystne dla kościoła słowiańskiego, polepszyły stopniowo jej pozycję społeczną, wzięły w obronę przed bezwzględnością ojca i męża mających niemal nieograniczoną władzę w patriarchalnej rodzinie. Pomimo że sam kościół najdalej był od myśli o równouprawnieniu płci i zgodnie ze swoją doktryną, kobiecie w domu i społeczeństwie podrzędną przyznawał rolę. Nietrudno więc domyślić się, jak poniżające zajmowała ona przedtem miejsce, jak niewiele znały w słowiańskiej rodzinie. (Pewne prawa zyskiwała dopiero po urodzeniu syna).

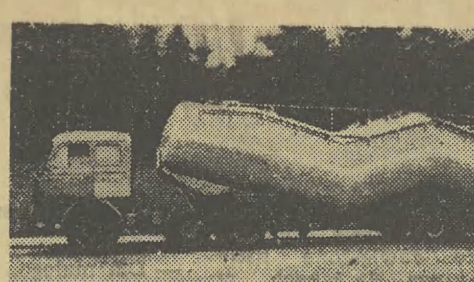
Częściowe choćby pojęcie o pozycji kobiet słowiańskich w X czy XI wieku możemy sobie wyrobić w oparciu o nieliczne zresztą zapisniki ówczesnych kronikarzy. Bolesław Chrobry np., gorący przeciwy krzewiciel nowej wiary, dwie pierwsze żony po prostu wypędził, odsyła do ich rodzinnego domu, nie bawiąc się nawet w pozory rozwodu. A nie był to wyjątkowy wypadek, dający się tłumaczyć kaprysem potężnego monarchy, któremu „wiele wolno”, ale powszechny, zakonieniony w społec-

Jacht na kółkach powstał w Szwajcarii. Stanowi dużą wygodę w czasie turystycznych wędrowek po rzekach i jeziorach oddalonych od siebie. Jest lekki i łatwy w obsłudze.



Badania wykazały, że pewniejszym od środków chemicznych likwidatorem wszelkich leżących owadów-wszekielników, są niektóre gatunki mrówek. W związku z tym do radzieckiego słynnego rezerwatu nad Oką przekwaterowano 600 mrówek.

Odkrycia wynalazki pomysły...



Zygzakowata cysterna przeznaczona jest do przewożenia materiałów sypkich. Wyladowanie umożliwia urządzenie pneumatyczne. Środek ciężkości leży w tych warunkach niżej niż zwykłe, co zwiększa statyczność nawet przy szybkiej jeździe.

Wiesław Mercik

SŁOWANKI

Wiele wskazuje, że zdanie swoje na ten temat oparł Brückner na świadectwie znanego nam skądinąd arabskiego podróżnika Ibrahima ibn Jakuba, który tak oto rysował obyczaje kobiet słowiańskich:

„Kobiety ich, kiedy wyjdą za mąż, nie popełniają cudzołóstwa, ale panu, kiedy pokocha jakiegoś mężczyznę, udaje się do niego i zaspokaja swą żądzę. A kiedy małżonkowie zaślubi (dziewczyna) i znajdzie ją dziewczę, mówi do niej: Gdyby było w tobie coś dobrego to by cię pożądał mężczyźni i z pewnością była-

ność zdradziła, niewierną mąż za-bijał na miejscu”.

Ze niewiernej przed zemstą męża nie chronił nawet azył świętego miejsca, za jaki uważano wówczas kościół, mamy dowody cerpane z ówczesnych kronik. Czy jednak położenie dziewcząt mogło być w społeczeństwie patriarchalnym tak diametralnie różne od pozycji kobiet zamężnych?

Wiele wskazuje, że zdanie swoje na ten temat oparł Brückner na świadectwie znanego nam skądinąd arabskiego podróżnika Ibrahima ibn Jakuba, który tak oto rysował obyczaje kobiet słowiańskich: „Kobiety ich, kiedy wyjdą za mąż, nie popełniają cudzołóstwa, ale panu, kiedy pokocha jakiegoś mężczyznę, udaje się do niego i zaspokaja swą żądzę. A kiedy małżonkowie zaślubi (dziewczyna) i znajdzie ją dziewczę, mówi do niej: Gdyby było w tobie coś dobrego to by cię pożądał mężczyźni i z pewnością była-

byś sobie wybrała kogoś, kto by wziął twoje dziewictwo. Po czym ją odsyła i uwalnia się od niej”.

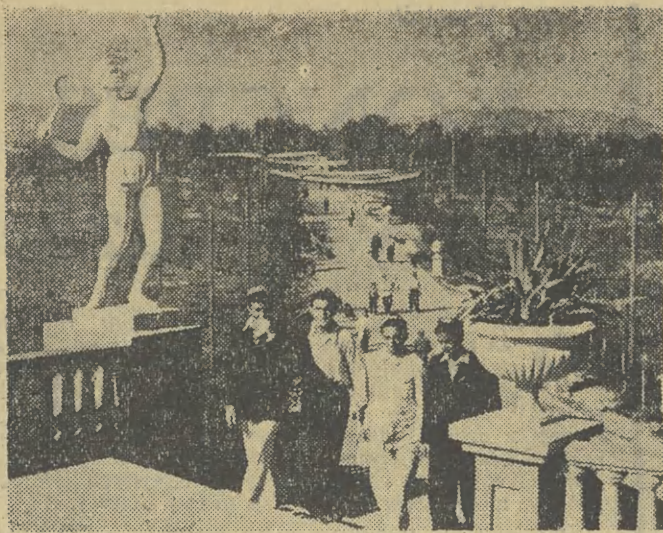
Pamiętając, że przedślubna swoboda dziewcząt jest świadectwem trwałych jeszcze w społeczeństwie pozostałości matriarchatu, trudno jest opinii Ibrahima przyjąć bez zastrzeżeń. Tym więcej, że ten sam fragment w wersji al-Gardiziego brzmi zupełnie inaczej (mianowicie, b-

my przecież z historii społeczeństwa o wyraźnej przewadze elementów patriarchalnych, które do dziewczęstwa nie przywiązywały specjalnego znaczenia. Grecki historyk Herodot pisał o życiu i obyczajach plemion Traków stwierdzając, że ci „dziewczyci córki nie pilnują, pozwalając im się wdawać z jakimi chcą mężczyznami, ale o str o strażę żon”.

Również pewne zwyczaje w starożytnym Babilonie, o których tenże historyk wspomina (chodzi o tzw. prostytucję sakralną), każą do przekazu Ibrahima o swobodzie przedślubnej dziewcząt słowiańskich podchodzić z należytą ostrożnością, ale i uwagą.

O tym, że w wielkiej rodzinie ludów słowiańskich żywe były tu i ówdzie dość swobodne obyczaje wywodzące się jeszcze z przedpatriarchalnego ustroju, wskazuje szereg dowodów. M. in. świadectwo ruskiego kronikarza Nestora, tradycje „no-cy Kupaly”, stare, bardzo stare symbole wyrzute na odnalezionym w Zbruczu posągu Światowida i in. A kto wie, czy nie przemawia za nimi i fama o dość swobodnym życiu Dobrawy, nim żoną księcia Polan została?

W każdym razie problem pozosta-
wie otwarty. Skape i sprzeczne świadectwa nie pozwalają zająć wyraż-
nego stanowiska w poruszanej kwe-
stii.



Tadżykistan

My z Dachy Świata

Pozdółki blankiet listowy z nadrukiem: „L'Humanite”. Podpis: Marcel Cachin. 1 data: Paryż, 6 lutego 1929 r. Adresat: Bruno Jasiński.

Orginal listu przechowywany jest w archiwum tadżyckiego oddziału Instytutu Marksizmu - Leninizmu w Duszanbe.

W jaki sposób pismo to, skierowane przez ówczesnego dyrektora centralnego organu KPP do znajdującego się w tym czasie na emigracji w Francji polskiego poety, znalazło się w stolicy słonecznego Tadżykistanu, w odległości wielu tysięcy kilometrów od Paryża? Odpowiedź na to pytanie znajduje w duszanbińskim Muzeum Historyczno - Krajoznawczym, mieszczącym się w centralnym punkcie miasta, tuż obok nowoczesnego gmachu hotelu „Duszanbe”, przy placu im. Sadriddina Ajnī, zmarłego w 1954 r. twórcy współczesnej literatury tadżyckiej.

W jednej z sal muzeum natrafiam na udokumentowane ślady powyższej korespondencji. Prowadzą one do osoby wybitnego przywódcy polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, Tomasza Dąbala, który we wrześniu 1928 roku był w radzieckim Tadżykistanie i pobyt ten wywarł na nim silne wrażenie. Po powrocie do Moskwy wystąpił z inicjatywą, by zorganizować wielkie zagraniczne tournée zespołu muzyczno-dramatycznego, złożonego z przedstawicieli narodów radzieckiej Azji Środkowej. Z projektem tym Dąbala podzielił się korespondentem z Brunonem Jasińskim. Ten z właściwą sobie energią przystąpił do działań: poruszył wszystkie możliwe sprężyny, nawiązał odpowiednie kontakty międzynarodowe i uzyskał zgodę, by występy odbyły się nie tylko w Europie, ale i w Ameryce. W tym też czasie otrzymał on od Marcela Cachina omawiany wyżej list.

W sprawach organizacyjnych Bruno Jasiński zwrócił się do ówczesnego przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych Tadżyckiej ASRR specjalnym listem, do którego załączył również pismo Marcela Cachina. W ten sposób pismo to znalazło się w Duszanbe.

„JASIŃSKI — PISARZ TADŻYCKI”

Zamierzone tournée nie odbyło się. W międzyczasie bowiem Jasiński za swoją powieść „Pałę Paryż” wysiedlony został z Francji i nikt po nim tą sprawą się nie zajął. Zauważył jednak ścieżki życia: w kilka lat później sam Jasiński znalazł się w Tadżykistanie i przebywał tam dość długo, by pozostawić po sobie trwałą i wdzięczną pamięć. Żyje jeszcze sporo osób, którzy z nim się wówczas przyjaźnili. Akcja jego słynnej powieści pt. „Człowiek zmienia skórę” toczy się właśnie na ziemi tadżyckiej. Po drugim okresie przymusowego zapomnienia — odnosi ona od kilku lat jedno zwycięstwo po drugim. Na podstawie tej powieści powstał w 1953 r. w wytwórni „Tadżikfilm” dwuseryjny — i jak mnie zapewniają — bardzo udany film, pod tym samym tytułem. A w 1960 r. „Człowiek zmienia skórę” ukazał się po raz pierwszy w przekładzie na język tadżycki, budząc powszechne zainteresowanie.

— Dla nas Jasiński jest po prostu pisarzem tadżyckim, jednym z nas — powiedział mi Szarij Saraf, kierownik redakcji przekładów literatury pięknej w duszanbińskim wydawnictwie „Ifon” („Poznanie”).

— Nie ma Tadżyka, który by nie wiedział o Jasińskim — zapewnił mnie jeden z najwybitniejszych reżyserów teatralnych Republiki, Feoktist Aleksandrin.

I dodał:

— O Jasińskim i o Putowskim. Ci dwaj Polacy dobrze zapisali się w pamięci naszego narodu. Aleksandrin wyreżyserował przed kilku laty w mieście Chorog na Pamirze sztukę Gani Abdullo pt. „My z Dachy Świata”. Sztuka ta obiegła i inne sceny Republiki, ciesząc się wszędzie powodzeniem i frekwencją. Bohaterami jej są — w wątku retrospektywnym — właśnie Jasiński i Putowski, ukazani na scenie w okresie, gdy przebywali w Tadżykistanie. Stanowią oni wzorcowy moralny dla dwóch młodych Tadżyków, których losy minionej wojny rzuciły z góry Pamiru, zwanego „Dachem Świata”, na ziemię polską i walczących w jednym szeregu z polskimi partyzantami.

DWAJ POLACY W PAMIĘCI TADŻYKÓW

W Muzeum Historyczno-Krajoznawczym znalazłem sporo eksponatów związanych z życiem i działalnością Czesława Putowskiego. Urodził się on w Warszawie w 1877 r. i od 1907 r. działał w szeregu SDKPiL. Zagrożony aresztowaniem uciekł do Paryża, a stamtąd w 1915 r. przedostał się w głąb Rosji. Brał czynny udział w Rewolucji Październikowej, był jednym z twórców Armii Czerwonej. Kierował walkami z kontrrewolucyjnymi bandami basmachy na terenie Buchary. Od 1918 r. był członkiem Rady Komisarzy Ludowych ówczesnej Tadżyckiej ASRR. Zginął w 1925 r. w starciu zbrojnym z basmachami.

Jasiński i Putowski nigdy oczywiście się nie znali i z pewnością nawet o sobie nie słyszeli. Złączyła ich fantazja twórcza Gani Abdullo. Abdullo był przyjacielem Jasińskiego i w pewnym stopniu podzielił jego tragiczny los. Miał jednak więcej szczęścia, gdyż aresztowany w 1937 r. zdołał przetrwać i uzyskał wolność po kilkunastu latach. Jasińskiego wspomina z nieszablonowym wzruszeniem i jego dramat jest wyrazem hołdu złożonego polskiemu poeci.

ANTONI MASŁAWSKI

Litewska SRR

W Połądze, Kownie, Wilnie i Trokach

Niestety, muszę rozczarować liczne grono naszych morskich patriotów. Najpiękniejsza plaża na Bałtyku jest w Połądze, w Litewskiej Republice Radzieckiej. To nie jest tylko moja opinia. Widać, że znane są powszechnie zalety niezwykle drobnego złoistego piasku, ciągnącego się w oprawie lasów sosnowych szerokim pasem wzdłuż otwartego Bałtyku. Pełno w Połądze czasowców z różnych stron Związku Radzieckiego, którzy przecież mają do wyboru niejedno morze i niejedną strefę klimatyczną.

Połaga jest wzorowo zagospodarowana. Sporo domów wczasowych, dawnych i nowych, buduje się mnóstwo prywatnych willi, nastawionych na wynajem pokoi, jest kilka znakomicie rozwiązanych restauracji, a ponadto mnóstwo zieleni. Atrakcją jest jedyne w swoim rodzaju Muzeum Bursztynu. Wreszcie, w niedalekim sąsiedztwie, wabi Mierzeja Kurońska, wąski zalesiony pasek łąd między Bałtykiem a Zatoką Kurońską. Tuż za nią, ładnie rozbudowywanym się kąpieliskiem, środkiem Mierzei przecina najprawdziwsza pustynia płaskowa, zwana „Litewska Sahara”.

Do Nidy najlepiej przypłynąć wodolotem. Do Połagi — korzystniej lecieć samolotem. Podobnie,

jak i do Druskienuk — urodziska również pięknie rozbudowanego i wyposażonego, ale nie przy tym nie tracącąc swego uroku. Ta szeroka dostępność komunikacji lotniczej, zdumiewa szczególnie, jeśli weźmie się pod uwagę, że Litwa jest 5-krotnie mniejsza od Polski.

A przecież jednocześnie stale ulepsza się inne rodzaje komunikacji. Wewnątrz kraju kursują głównie pociągi motorowe. Asfaltowe, po wojnie już zbudowane, szerokie szosy nie pozostawiają wiele do życzenia. Obecnie zaś powstaje także nowoczesna autostrada między Wilnem a Kownem. Całą trasę (100 km) przebiegać będą trolejbusy.

Litewskie władze radzieckie doceniają znacznie dobrych dróg i sprawnej komunikacji. W nowej dzielnicy Wilna, wznoszonej po drugiej stronie Wilii naprzeciwko Antokolu, trolejbusy ruszyły na początku budowy osiedla, gdy tylko powstało tam kilka pierwszych domów. Nawiasem mówiąc, jest to dzielnica o bardzo ciekawych nowoczesnych formach architektonicznych, inna niż projektowane wcześniej osiedla na Antokolu, czy wokół dzisiejszej ul. Armii Czerwonej, gdzie powstał cały olbrzymi kompleks budynków — od parku Vingie i Wilczej Łapy, poprzez dawną dzielnicę chat, No-

wostrojke, aż do ulicy Partyzantów. Ale i te dzielnice wyróżniają się prostotą i umiejętnym wprowadzeniem cech narodowych.

O tym, że Litwini potrafili znakomicie zrekonstruować zabudowę, przekonała mnie wizyta w Trokach. Stary, Witoldowy zamek, z którego wieki niewiele zostały, został odbudowany ze wszelkimi detalami, basztami, mostami, zwodzonymi itp. Historia w ogóle otaczająca jest wielką ciekawością na Litwie Radzieckiej. Na Żmudzi oglądałem np. oryginalne muzeum w piarach dębów, zwane baubilsami, założone przez jednego z ojców literatury litewskiej Dionizego Pożkę. W Borejkowszczyźnie pod Wilnem znalazłem muzeum pamiętające po Syrokomli, który tam mieszkał i tworzył. W jego dworcu mieści się dziś szkoła polska.

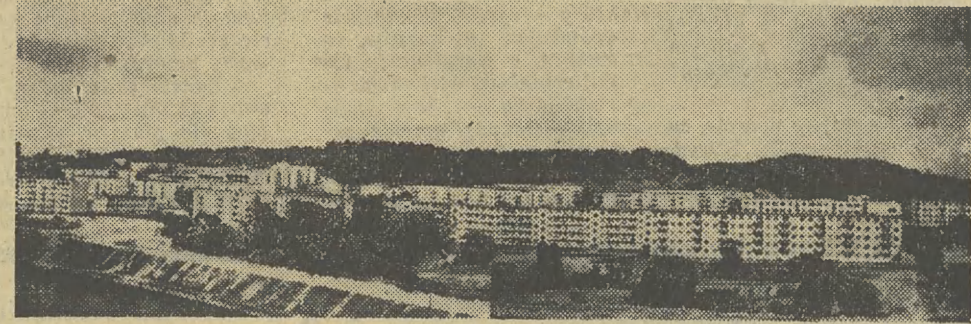
Na Litwie zwraca uwagę mnogość nowych obiektów handlowych i gastronomicznych. Niektóre z nich budują podziw rozmachem. Tak np. w 3-tysięcznym miasteczku powiatowym Raseiniai zbudowano hotel oraz restaurację z takim efektywnym (co nie znaczy kosztownym) wyposażeniem, że śmiało mógłby on znaleźć się w stolicy. Największe jednak wrażenie pozostawia zabytkowa restauracja na kowieńskim Starym Mieście. Przy długim stole, pod skrzyżowaną nad kominkiem starą bronią, podaje

się tam tylko dwie potrawy: kielbaski w cynowych misach, zalane płonącym spirytusem, i szaszłyk na różnie długości miecza. Nastroj pogłębiają świeże i dzbany z popularnym tu kwasem chlebnym.

Tego kwasu chlebnego można zażreć. I niezawodnych automatów z wodą sodową (z sokiem i bez), eliminujących sporty ze szkodliwymi, kłopoty z higieną, no i czynnych do północy, podobnie jak i wileńskie centralne „Delikatesy”. Automaty czyszczą tu ubiwo, buty też można zreperować na poczekaniu, wprawdzie jeszcze nie w automatach, ale licznych kioskach ulicznych, w których szewcy prowadzą pogotowie naprawcze.

Wbrew pozorom, to nie są mało ważne rzeczy. W hotelach pełno turystów, a wśród nich wielu emigrantów litewskich, odwiedzających po latach starą ojczyznę. Na dworcach natomiast szeroko rozlega się język polski. Rodacy urządzili w tym roku prawdziwy najazd rodzinno-turystyczny na Wileńszczyznę...

ZBIGNIEK KLEJN



Wies Mogiła, na której miejscu znajduje się Nowa Huta, mogła przynajmniej powoli walczyć na sąsiedztwo Kurońska. Stał zaś za dawnej wioski Onieś, trzeba do Bacau — najbliższego powiatowego miasteczka — jechać pociągami trzy godziny, z godzinny wycieczkami na przesiadkę. Tędy wygraną na loterii były miejscowe, olbrzymie pokłady soli, nie tak dalekie źródła metanu, obfitość wody z trzech rzek i linia kolejowa. Wystarczyło w zupełności, by w karpacijskiej dolinie zbudować „pięć kilometrów” petrochemii. To dziwne określenie wywodzi się od nowej szosy, wzdłuż której rozciągły się zabudowania i instalacje potężnego kombinatu. Rocznie: setki tysięcy ton benzyny i olejów przemysłowych, kauczuk do wyprodukowania ponad trzech milionów opon, dziesiątki tysięcy ton polichloru winylu, piyt i rur poliwinylowych, dziesiątki tysięcy ton preparatów o-wadobójczych, setki i tysiące ton innych produktów. Eksport do prawie 20 krajów — od Sudanu i Egiptu do Francji, Polski i Szwecji.

Pięćdziesiąt tysięcy ludzi mieszka w ośrodku miejskim tak kontrast-

ującym z otoczeniem, że trzeba dłuższego czasu, by oswoić się z bliską panoramą gór, porzeczną dziesięciopiętrowymi domami. Restauracje, kawiarnie i domy towarowe, ciągi sklepów, kina, szkoły gdyby przenieść je do Marmar czy Euforii, idealnie harmonizowałyby z ich architekturą. W tym miasteczku największe obroty ma dział sprzedaży radiotelefonów i telewizorów.

W miejskiej bibliotece — stale roszczenie się kregu czytelników w starszym wieku, spowodowane wpływem, wewnątrz rodzin, ludzi młodych, przeważnie pracowników kombinatu.

W średniej szkole technicznej podczas przypadają-

ciaż goście nie stronią od piwa, wina, koniaku i wódek.

W administracji domów — w ciągu ostatnich sześciu miesięcy wpłynęła jedna skarga na niewłaściwe zachowanie się lokatora.

W Zakładach Chemicznych Borzesti wpisałem do notosu m. in.:

RUMUNIA

BORZESTI i co z tego wynikło?

czku zadowolili się ludzie, którzy jeszcze przed 10 laty żyli w drewnianych chałupach — synowie i córki chłopów, przywykłych do prymitywnej gospodarki, bo ta górzysta kraina nie stwarza warunków dla nowoczesnej gospodarki rolnej.

Podczas trzech dni pobytu w mieście Gheorghe Gheorgiu-Dej zanotowałem:

W Domu Towarowym —

ych właśnie egzaminów wstępnych — trzech kandydatów na jedno miejsce; wśród rodziców odpowiadających nastolatkom na tę trudną próbę, napięcie jak u nas w czasie egzaminów na wyższe uczelnie.

W pawilonie restauracyjnym — na dole w wielkim barze samoobsługowym i na górze w eleganckiej sali z dąsingiem w sobotni wieczór, przy pełnej frekwencji, miły spokój, cho-

Ponad 80 proc. personelu technicznego i robotników pochodzi z okolicznych wiosek, większość z nich nadal dokształca się na kursach prowadzonych przez kombinat.

Nie ma już dziś dysproporcji między nowoczesnością urządzeń i instalacji, a zawodowym przygotowaniem załogi. Świadczy o tym np. coraz sprawniejsze wdrażanie do produkcji ulepszeń technologicznych

według zaleceń miejscowego laboratorium badawczego, a także — systematyczne zmniejszanie kosztów produkcji (w latach 1963 — 1965 dla różnych asortymentów średnio o 7 proc.).

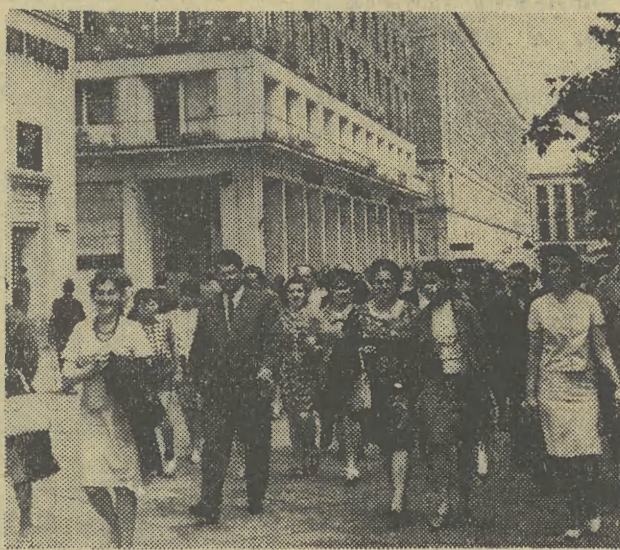
Ta zgodność w czasie — budowy kombinatu, intensywnego szkolenia załogi i tworzenia dla nich miejscowych warunków życia — wydawnie przyspieszyła najbardziej niełatwy proces formowania własnych kadr, szybko awansujących w zakresie kultury zawodowej i ogólnej.

A przecież petrochemia, kombinat Borzesti i miasto Gheorghe Gheorgiu-Dej nie należą do wyjątków. Rozwój przemysłu naniósł i nanosi nadal na mapę Rumunii nowe kombinaty i nowe, towarzyszące im miasta, rozbudowuje i odmienia życie w miasteczkach dotąd wiejskich. O rozmiarach tego zjawiska świadczą takie porównania. W latach 1930 — 1940 Bukareszt wchłaniał prawie 60 proc. ludności emigrującej ze wsi, inne większe miasta — 21 proc. W latach 1956 — 1962 prawie 65 proc. migracji ze wsi skierowało się do świeżo związanych z przemysłem miast średnich i małych oraz do miast nowo powstałych.

M. JANICKI

POLECHNA

WYCIECZKI WYCIECZKI...



Jak można było przypuszczać, w roku bieżącym odwiedza Polskę rekordowo wielka liczba Polaków zamieszkujących w różnych stronach świata. Ilość wycieczek przekracza wszelkie przewidywania. W czerwcu br. zwiedziło Polskę 30 wycieczek polonijnych, głównie z terenu USA, Kanady i NRF. W sumie liczba uczestników przekroczyła 2000 osób. Najliczniejsze były wycieczki z Kanady, jak np. ta 150 osobowa grupa, która odwiedziła Warszawę, Żelazową Wolę, Częstochowę, Katowice, Oświęcim, Kraków i Zakopane.

Inna wycieczka Komitetu Obywatelskiego z Toronto liczyła 110 osób. Bawiła w czerwcu 60-osobowa grupa Polsko-Kanadyjskiego Komitetu Tysiąclecia złożona m. in. w wizytę w Szkole Tysiąclecia im. Gzowskiego, bohatera Kanady pochodzenia polskiego, ufundowanej przy współudziale Polonii kanadyjskiej.

Spśród innych grup wycieczkowych, które odwiedziły nasz kraj, warto wymienić wycieczkę Towarzystwa Łączności z Polską w Detroit, grupę weteranów Armii Polskiej w Ameryce i 15-osobową wycieczkę Związku Podhalan z Chicago. Znaczną część uczestników pochodzi z tzw. emigracji wojennej. Wielu jest również przedstawicieli młodego pokolenia polonijnego.

O stosunku uczestników wycieczek do Polski współczesnej świadczy m. in. artykuł w „Kronice” londyńskiej o pobycie w kraju

grupy Polaków australijskich, liczącej 250 osób. Przewodnik wycieczki, ksiądz Woźniak, był wziętym obozu w Dachau, przemawiając w imieniu uczestników, wyraził radość z przybycia do Polski i podziw dla wielkiej odbudowy. Podobnie pozytywnie wyrażał się drugi kapłan ks. Husarski z Nowej Zelandii. W artykule „Kroniki” czytamy: „Przekonałmy się, że polojca „Polonia”, „emigracja” mogą znaczyć także solidarność z krajem ojczystym, dumę z jego osiągnięć, dumę z jego siły”.

Łącznikiem między starą ojczyzną a Polską jest czasopiśmo wydawane dla emigracji „Nasza Ojczyzna”. Pismo to popularyzuje wśród Polonii ogromne dzieło narodu polskiego w dziedzinie odbudowy miast zniszczonych przez okupanta oraz zagospodarowania ziem zachodnich i północnych Polski. Wielu uczestników wycieczek podkreśla dużą rolę tego pisma informującego Polonię zagranicą o osiągnięciach kulturalnych, gospodarczych i społecznych Polski Ludowej. Pięknie ilustrowane czasopiśmo jest chętnie czytowane w środowiskach polonijnych, głównie Stanów Zjednoczonych, Kanady i Australii, gdzie jest wykorzystywane również przez nauczycieli polonijnych jako dodatkowa lektura języka polskiego. Wielu uczestników wycieczek polonijnych ma duże rozeznanie w naszej polskiej rzeczywistości dzięki stałej lekturze tego czasopiśma, które w sierpniu obchodzi dziesięciolecie ukazywania się.

NRD

Drugi dzień TYGODNIA

jazdy dla ok. 9 tys. pociągów pasażerskich i towarowych oraz zmianie rozkładu jazdy na ok. 3,5 tys. linii autobusowych w całym kraju...

Ale obywateli NRD — tak „po prawdzie”, nie bardzo interesują wielkie problemy „kuchni”.

Cieszą się z wolnych dni i starają się je w miarę możliwości najlepiej wykorzystać, wyjeżdżając np. masowo za miasto.

Ten masowy exodus świąteczny odczuwa się szczególnie na drogach, które w soboty i niedziele dosłownie zapchane są pięknymi samochodami „Trabantami”, „Wartburgami” i nowymi „Skodami 1000-MB”.

Wśród tej powodzi samochodów od czasu do czasu można dostrzec wozy ze znakami rozpoznawczymi „PL”. Pozdrawiam je wtedy serdecznie.

JULIUSZ SOLECKI



USA

Bandyci w krainie czarów



Tuż przed swoim wyjazdem do Paryża, znany amerykański pisarz Truman Capote wezwany został przez komisję Senatu w USA, w charakterze swego eksperta, w związku ze słynną zbrodnią popełnioną w Chicago na ośmiu pielegniarkach.

Od czasu opublikowania ostatniej książki — „Zimna krew”, Capote uważany jest za jednego z wielkich specjalistów w zakresie kryminologii. Według niego policja amerykańska nie jest w stanie wykonywać obecnie swych normalnych obowiązków w stosunku do przestępców. Niedawna decyzja Sądu Najwyższego uniemożliwia bowiem wszelkie przesłuchiwanie oskarżonego bez obecności jego adwokata i sankcjonuje formalnie zachowywanie kompletnego milczenia przez aresztowanych.

Komisja senacka wysłuchała ponoć z dużym zainteresowaniem zdania pisarza, różniącego się całkowicie od deliberacji naukowych speców, zalecających przed komisją „eksperymentalne formy” przesłuchiwania zbrodniarzy, pozwalające rzekomo policji działać zgodnie ze swą rolą również po decyzji władz. Może ona mianowicie brać bandytę: na sympatię („wiemy, że nie chcemy zabić tej kobiety”), ona zmarta później”, na pochlebstwo („prawdziwy mężczyzna mówi prawdę”), względnie na słabości („poświęcenie się jest cnotą”).

Z dużą dozą trzeźwości Capote stwierdził w Senacie, że „cały świat martwi się teraz o prawa oskarżonych, nikt natomiast nie zwraca uwagi na ofiary. Kryminaliści w dobie obecnej znajdują się w sytuacji Alicji w Krainie Czarów...”.

Słowa pisarza wypowiedziane w kraju za oceanem brzmią specjalnie gorzko, jeśli przypominamy sobie cały ciąg wydarzeń po zamordowaniu prezydenta USA i subtelna delikatność policji w stosunku do mętów w rodzaju Ruby'ego. Jeśli do tego dojdą jeszcze obstrzeżenia wspomnianej decyzji, to faktycznie USA staną się istnym Eldorado dla morderców i bandytów chronionych, mającym prawą przed najmniejszą przykrością śledztwa.

Gdy w Pasewalku spotkałem przypadkowo polskiego Niemca o dość młodej twarzy, starałem się o szczególnie pożyteczną wymowę nazwy tej miejscowości, nie rozumiał pytania. Musiałem dopiero wyjaśnić, że chodzi mi o wyspę na Bałtyku, aby odzyskał orientację. Ach! Rulien! Müssen sie dort die Nudisten zehen!

Niestety pogoda spłatała złośliwego figla i nie zobaczyłem nudystów. Być może, że siedzieli ze mną przy barze w nowo wzniesionym Inselparadies. Byli jednak w cywili. To znaczy zapiepli pod szyję, opatuleni w ciepłe swetry i nie mniej jak w Polsce modnie dżinsy.

Ale nudysy — jak zdążyłem przekonać — nie są wyjątkiem dla turysty z Polski jedynej sensacją wybrzeża i pięknej Rugii, która obmywa ją zadziwiająco ciepła, nawet jak na długotrwały okres niepogody, wody morskie. Do takich zaliczyć należy niewątpliwie zarówno organizację wypoczynku, liczne atrakcje przygotowane dla wczasowiczów, porządne urządzenie parkingi samochodowe i dobrze wyposażone ośrodki campingowe, jak i gastronomiczną. A może nawet przede wszystkim gastronomiczną.

Oczywiście przykład wschodnio-niemieckiego wybrzeża jest typowy dla wszystkich miast NRD. W Berlinie np. w wolną od pracy sobotę i w niedzielę — zupełnie jak w Krakowie — zdobył się miasteczko w kawiarni czy restauracji w godzinach tzw. szczytów jest również zaliczane do niebyle jakich sukcesów. Nie mówiąc już o doświadczeniu się na kelnera. We Frankfurcie w dwóch lokalach nie można było po 21-ej dostać nic do zjedzenia.

Bardzo podobna do naszej, a może nawet gorzej ze względu na słabiej rozwinięty system kwater prywatnych niż u nas, jest także sytuacja hotelowa. O ile jeszcze w Berlinie czy Dreźnie buduje się nowe hotele, a tak „Unten den Linden” może spokojnie konkurrować luksusowo z naszą „Cracovią”, o tyle w innych ośrodkach, zwłaszcza mniejszych, budowa hoteli ciągle jeszcze nie dookończyła się, „zielonego światła” u władz, które w ciężkiej sytuacji kadrowej zmuszone są kierować cały swój wysiłek na realizację pilniejszych, z punktu widzenia gospodarczego kraju, inwestycji przemysłowych, a przede wszystkim budownictwa mieszkaniowego. Oczywiście, iż jest to sytuacja tymczasowa. Z

dalekosytną perspektywą buduje się np. wielki obiekt w granicach Frankfurcie nad Odrą. Na razie — będzie to hotel robotniczy, a w przyszłości zamieniony zostanie na superkomfortowy hotel miejski...

Nie bez kozery rozspierałem się o tych problemach, gdyż wobec coraz większego nacisku, jaki zwraca się tu na sprawy wypoczynku i turystyki, zagadnienia gastronomiczne, usług i hoteli zaczęły być jedną z centralnych trosk władz. I to — jak się wydaje — nie tylko turystyki i wycieczek dla gości zagranicznych, ale mieszkańców samej NRD, gdzie od kwietnia br. co drugi tydzień ma nie sześć — jak u nas — lecz pięć dni roboczych.

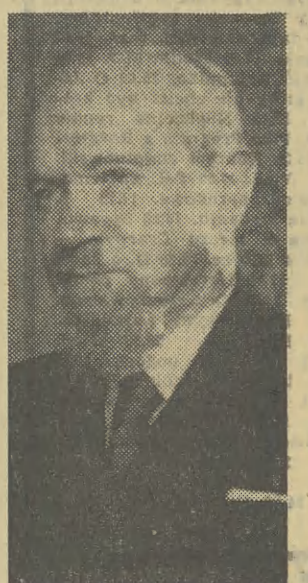
Ten drugi wolny dzień tygodnia jest jeszcze ciągle wielkim eksperymentem. Nie tylko dlatego, że w jego efekcie — rzecz niebiała — redukuje się rocznie ok. 535 mln roboczogodzin, co równoznaczne jest z czasem pracy ok. 250 tys. osób zatrudnionych na pełnym etacie, ile z „dodrygiem” do „angielskiej soboty” wielu problemów handlowo-komunikacji, usług itp. Dla ułatwienia ludziom pracy NRD najważniejszych warunków weekendowych, trzeba było od kwietnia opracować nowe rozkłady

Zuzanna ULICE
Kosiek KRAKOWALeopold
STAFF

Ur. 14 listopada 1878 r. we Lwowie — zm. 31 maja 1957 r. w Skarżysku Kamiennej. Pochowany został w Alei Zasłużonych na Powązkach.

Jego twórczość poetycka objęła trzy epoki: Młoda Polska, okres dwudziestolecia międzywojennego i lata powojenne. Przez wszystkie te trzy okresy żył i tworzył, i to każdego z nich ułowił trwałe wartości poetyckie, zachowując, przy różnych doznaniach i uczuciach tych epok, swój własny wyraz artystyczny.

Jego ojciec był z pochodzenia Czechem, który osiedlił się na stałe we Lwowie, gdzie posiadał znaczącą cukrownię. Impulsem do pisania wierszy przez Leopolda Staffa — stał się otrzymanie w lwowskim gimnazjum nagrodę za pilność tom „Pana Tadeusza”. Z klasycznego gimnazjum wyniósł solidną znajomość łaciny i greki oraz kultury grecko-rzymskiej. Studiował kolejno we Lwowie na Wydziale Administracji i Prawa, następnie romanistykę pod kierunkiem prof. E. Porębowicza i filozofię u prof. K. Twardowskiego. Był sekretarzem, a potem przewodniczącym Kółka Literackiego. Czytelnik Akademickiej, które odegrało dużą rolę w kształtowaniu talentu młodych twórców, zaznajamiając ich poprzez odczyty i dyskusje z najnowszą literaturą światową, w tym z literaturą polską, a także z literaturą zagranicą. W tym okresie rozpoczął stałą współpracę z literackimi czasopismami, ukazując się też wedy, pierwsze przekłady Staffa: „Pieśń jesienna”



Verlaine'a i poemat Nietzschego „Z wysokich gór”. Dużo podróżował. Uznany za jednego z najwybitniejszych poetów literatury i romanistyki na Sarmacji, komunistyki na Sarmacji, komunistyki na Sarmacji, komunistyki na Sarmacji.

W 1904 r. odbyła się premiera jego pierwszego dramatu pt. „Skarb” wystawionego w Teatrze Lwowskim pod dyktando Tadeusza Pawlikowskiego. W 1915 r. ewakuowany w głąb Rosji, do Charkowa, opublikował powstałe tam w czasie wojny zbiory wierszy: „Siew doli” i „Tęcza łez i krwi”. W okresie dwudziestolecia międzywojennego i w pierwszych latach wojny przebywał w Warszawie, gdzie wykładał na tajnym Uniwersytecie. Po upadku powstania warszawskiego, i po przejściu obozu w Pruszkowie, wyjechał do Ławocis, a ostatnie lata życia spędził w Krakowie.

Już za życia doczekał się sławy i dużej popularności. W 1934 r. został odznaczony orderem „Polonia Restituta”, w 1939 r. uzyskał doktorat honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego, a w 1949 r. Uniwersytetu Jagiellońskiego, w 1948 r. otrzymał nagrodę PEN Clubu za prace przekładowe, a w 1955 r. order Sztandaru Pracy I Klasy.

Ten wielki poeta literatury naszych czasów, humanista, miłośnik miary pozostał spuszczając o watorach ogólnoludzkich.

„Szedłem przez pola żniwne i mogilne kopce, Zylę i z rzeczy ludzkich nic nie jest mi obce”.

Gwar panujący w restauracji dworcowej Warszawa Gdańska przychlił jak za dotknięciem różdżki. Metaliczny głos dobywający się z głośnika informował: — Pociąg międzynarodowy z Moskwy do Berlina przez Poznań wjedzie za chwilę... Siedzący samotnie w rogu sali elegancji mężczyzna w średnim wieku energicznie przywołał kelnera. — Płace za kawę — rzucił. Położył na stoliku kilka monet i pospiesznie opuścił restaurację.

Na peronie uważnie rozglądał się, niebawem ruchem przysiadł wózek i zdecydowanym krokiem ruszył w kierunku wagonu z francuską tablicą informacyjną. W przedziale pierwszej klasy bez trudu znalazł miejsce. Rozsiadł się wygodnie, wyjął z kieszeni płaśszą gazetę i zasłoniwszy się nią obserwował przez chwilę siedzącą po przeciwnym stronie kobietę.

Na pierwszy rzut oka zacytany w „Trybunie Ludu” pasażer niczym nie różnił się od dalszających innych podróżnych. Uważnego obserwatora zdziwiły jednak pewne szczegóły. Otóż ów mężczyzna od chwili gdy zajął miejsce w przedziale ani na moment nie odrywał ciemnej solidnie wypchanej aktówki.

Po jakimś czasie wstał i bez słowa opuścił przedział. Na korytarzu zapalił papierosa. Z udanym zainteresowaniem śledził przez dłuższą chwilę umykającą za oknem polną osadę. Raz po raz, jakby ze zniecierpliwieniem, ogarniał kątem oka grupę pasażerów prowadzących opodal ożywioną dyskusję po francusku. W końcu na jego twarzy pojawił się nikiły uśmiech. Rozmowni Francuzi zniknęli w swoim przedziale.

Mężczyzna z aktówką dokończył palenia i udał się na koniec wagonu. Minąwszy wahadłowe drzwi spojrzał jeszcze na siebie i zupełnie uspokojony wszedł do toalety. Po kwadransie siedział znowu w rogu miękkiej kanapy podejmując przerwaną poprzednio lekturę.

Leszek Sroka

Tajemnica ekspresu
Paryż — Moskwa

— Uwaga, uwaga, pociąg międzynarodowy... Achtung... Attention... — spiker dworca w Kutnie informował o przyjeździe pociągu międzynarodowego z Moskwy via Warszawa. W drzwiach wagonu francuskiego pojawiła się znająca już nam sylwetka mężczyzny z aktówką. Po chwili przekroczył on próg budynku dworcowego.

Minęło kilka dni. Sceneria niemal identyczna jak poprzednio, tyle tylko, że nasz znajomy zajmuje jeden ze stólków w restauracji dworcowej w Kutnie. Znowu zapowiedź spikera i znowu podróż francuskim wagonem, w trakcie której następuje wizyta w toalecie. Żegnamy mężczyznę z aktówką w momencie, gdy wsiada on do taksonu przed dworcem Warszawa Gdańska.

Ale chwila retrospekcji. W dniu, w którym rozstaliśmy się z nim w Kutnie, pociąg francuski przebył kolejno kilka granic. Na jednej ze stacji przed Paryżem wsiadł do niego nowy pasażer. Ze spokojem zapalił „Camel”, schował do kieszeni marynarki świeżo napęczniałą paczkę i udał się do toalety. W ręce trzymał płaśszą, skózaną teczkę. Po chwili znowu pojawił się na korytarzu. Przed dworcem w Paryżu oczekiwali na niego samochód. Siedzący przy kierowcy mężczyzna zapytał krótko: — Jest? Przyszedł odpór po niemiecku: — Wszystkie w porządku...

Listopad dobiegał końca. Na dworcu Warszawa Gdańska pojawił się znowu mężczyzna z aktówką, wykupił bilet do Kutna i swoim zwyczajem udał się do restauracji. Z sąsiedniego wagonu przeszło do francuskiego trzech młodych mężczyzn. Jeden z nich wszedł do toalety, dwaj pozostali nawiązali rozmowę na korytarzu. Spotykamy ich ponownie przed dworcem w Poznaniu, w momencie gdy wsiadają do zielonej „Warsawy”. Kierowca skręcił w Głogowską i zatrzymał się dopiero na dziedzińcu Komendy Wojewódzkiej MO.

Młodzi mężczyźni okazali wartownikowi swoje legitymacje i pobięli na górę. Naczelnik wydziału przyjął ich bezwzględnie.

— Dokonałiscie oględzin toalety? — zapytał. — Tak — odpowiedział kierownik grupy. — Oto wyniki... Otworzył teczkę i wyjął z niej kilka paczek różnokolorowych banknotów. Przeliczone je. Pierwsza paczka zawierała 1 320 dolarów USA, druga 326 dolarów amerykańskich, trzecia 50 starych dolarów amerykańskich, czwarta — 100 marek niemieckich.

— Banknoty umieszczone w pokrowcu i spięto agrafkami — informowali funkcjonariusze. Tkwiący w specjalnej skrytce pod metalową osłoną.

— Co znaleźliście poza banknotami? — Jest jeszcze korespondencja. List w języku niemieckim. Wyższy oficer służby bezpieczeństwa położył przed sobą zaniecioną nieco kartkę i przetłumaczył:

„Skóra za drogą. Zresztą, to nieważne. Dziękuję za 150 DM. Teczka mniej więcej tyle będzie kosztować. Przypuszczam nawet, że trochę taniej. Po odebraniu napiszę do kładniej. Co mówią fachowcy, kiedy będzie spadek kursu? Jeżeli to jest możliwe, ustal w Zurichu jedną sztukę w złocie. Bo wszystko przychodzi stamtąd. Tam jest taniej. Dotąd zawsze wytrzymywałem konkurencję. Teraz nam trudności i chciałbym wiedzieć ile tam płacą. Z tego będę mógł sobie obliczyć czy u nas za kilka dni znowu pojedzie na górę”.

Mężczyzna z aktówką nie zdążył dopić kawy, gdy z zadumy wyrwał go komunikat spikera. — Pociąg międzynarodowy...

Mężczyzna zbliżył. Za kłamek drzwi ktoś mocno szarpnął. Starał się zatrzasnąć kluczyk, szamotał się z zamkniętą aktówką, gdy w zamku zachrobotał klucz. Puścił aktówkę i całą siłą wsparł się o drzwi. Po drugiej stronie nastąpiła cisza.

Otworzył. Przez chwilę sądził, że niebezpieczeństwo minęło. Już miał opuścić wagon, gdy czyjeś mocne ręce ujęły go za ramię.

— Jesteśmy z milicji — usłyszał — pozwól pan z nami.

Tak zakończyła się ostatnia podróż tajemniczego mężczyzny z aktówką. Wkrótce zresztą przesiał być tajemniczy. Przy pomocy służby bezpieczeństwa milicja przecięła działalność zorganizowanego gangu przemytników, którego głównym rezydentem w Polsce był właśnie Egon L., pasażer z nieodstępną aktówką, odbywający stałe wjazdy na trasie Warszawa — Kutno.

Rzeczy dziwne
a ciekawe„Ciuchy”
przynoszą nieszczęście?

Strój kobiet w prowincji Yukatan w Meksyku odznacza się pięknymi różnobarwnymi haftami u dołu sukni i na karku. Ale nowe suknie nie mają wycięcia, które pozwoliłoby je przemyć. Dekolt wycina się dopiero po nabyciu odzieży przez klientkę, gdyż miejscowe panie mają w ten sposób pewność, że suknie nie były noszone, co według tamtejszych wierzeń przynosi nieszczęście.

„Szkody estetyczne”

Specjalne ubezpieczenie porwała we Francji na zwrocie się o pomoc do najlepszych chirurgów estetycznych w razie oślepiającego wypadku. Ubezpieczenie to nazywa się „od szkód estetycznych”.

Stek i chorągiewka

W Stanach Zjednoczonych istnieje restauracja specjalizująca się w przyrządzaniu wyjątkowo estetycznych steków. Steki te ozdobione są chorągiewkami z plastiku: czerwonymi, zielonymi lub niebieskimi — zależnie od stopnia smażenia mięsa, by każdy klient miał taki stek, jaki lubi.

Przy końcu posiłku klient — na życzenie — otrzymuje jeszcze specjalny woreczek, do którego mogą zabrać resztki dla psa, jako że steki są połączony z rozmarów.

„Ludwiki” do Teheranu

Trzech paryskich antykwariarzy skupuje stylowe meble z epoki Ludwika XV na wszystkich licytacjach w Paryżu. Słuchając ich, zabierając jednocześnie zabiegów, by lekarz mógł się zorientować, jaką zastosować surowicę. Stan chorego pogarszał się z każdą minutą, tak że po przybyciu do szpitala dawał już tylko słabe odznaki życia.

Czy można umrzeć ze strachu?

Pewien birmański ogrodnik został ukąszony przez węzła. Noga natychmiast spuchła i zaczęła dęć. Nieszczęśliwca odwieziono do szpitala, zabierając jednocześnie zabiegów, by lekarz mógł się zorientować, jaką zastosować surowicę. Stan chorego pogarszał się z każdą minutą, tak że po przybyciu do szpitala dawał już tylko słabe odznaki życia.

Jakże było zdumienie rodziny, gdy dowiedziała się, że wąż nie jest jadowity, a ogrodnik umiera ze strachu. Po zaaplikowaniu choremu środków uspokajających i gdy się przespisał kilka godzin, spuchnięta noga wróciła do normy, a ogrodnik — już zupełnie zdrow — mógł opuścić szpital.

ZNACZKI

TYSIĄCECIE PAŃSTWA POLSKIEGO uczył Poeta Polak. Znacznaki, 21 lipca zostały wprowadzone do obiegu 4 — dwa po 60 gr (nakład po 20 mln) i dwa



Znaczniki Czechośłowacki z serii poświęconej 90-leciu Muzeum Naprstka w Pradze.

po 2,50 zł (nakład po 10 mln). Znacznaki, 21 lipca zostały wprowadzone do obiegu 4 — dwa po 60 gr (nakład po 20 mln) i dwa

po 2,50 zł (nakład po 10 mln). Znacznaki, 21 lipca zostały wprowadzone do obiegu 4 — dwa po 60 gr (nakład po 20 mln) i dwa

Natomiast w sierpniu ukazać się trzy znaczki, poświęcone dożynkom.

NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA SPORTOWE 1966 są tematem nowej emisji ZSR. Składają się na nią — dwa znaczki, poświęcone piłkarskim mistrzostwom świata, dwa, poświęcone szermierzom mistrzostwom świata i jeden, wydany z okazji szachowych mistrzostw świata.

MALARSTWO Tytiana to temat nowej pięknej serii San Marino, która obejmuje 4 wartości.

ŚWIATOWY FESTIWAL SZTUKI MURZYŃSKIEJ, który odbył się w kwietniu br. w Dakarze — stał się okazją do wydania przez 11 państw afrykańskich kilkunastu znaczków i bloków.

(zg)

stal cyfr na specjalnym ekranie, przypominającym ekran projekcyjny.

Urządzenia do odczytu cyfrowego zostały wyposażone woltomierze typu „V-52” i tzw. zasornierze liczące typu „C-54”, produkowane w „ELPO”. Obydwa te przyrządy są rozwinięciem z najwyżej poziomem światłotwórczym, zarówno pod względem jakości wykonania jak i właściwości eksploatacyjnych np. zakresu pomiarowego, dokładności, wymiarów i ciężaru.

Automatyzacja prac badawczych

Badania jądrowe w Polsce na cząstkach elementarnych, które przysporzyły nam już wiele osiągnięć na skalę światową, prowadzone będą podobnie jak dotąd — przede wszystkim w oparciu o materiał eksperymentalny, otrzymywany w wyniku współpracy międzynarodowej. Materiał ten, to głównie bloki czułej emulsji fotograficznej poddane działaniu promieniowania kosmicznego w stratosferze, gdzie następuje wywołanie w specjalnych balonach, lub nawielane w polach przyspieszających w Dnieprze czy Genuwie.

Polscy uczeni z Instytutu Badań Jądrowych zamierzają już niebawem radykalnie unowocześnić technikę badań tego przebiegającego materiału eksperymentalnego. Prowadzone są daleko już zaawansowane prace nad budową aparatury do automatycznej obróbki materiałów doświadczalnych. Dołączycy to np. urządzeń przeglądowo-pomiarowych do zdjęć z tzw. komór pęcherzykowych i maszyn do bezprzerwanego przetwarzania uzyskanych w ten sposób danych.

(WIT)

Plonowo: 1. Walczymy o pokój, 2. Ceremonialny płomień, 4. Czarna albo biała, 5. Przysiężenie na całe życie (jak dla kogo), 6. Pożycz 100 zł, 7. Wyjście demograficzne, 9. Z kwiatów i z jarzyn, 11. Miernik, sprawdzian, 13. Spartakus zorganizował z nich armię (tu l.p.), 15. Część składowa najmłodszego kontynentu, 16. Tam, gdzie Twardowski popadł w niewolę, 18. Poddał się, 19. Najwyższe filmowe trofeum, 21. Nie wieś, 22. Książeczka ośmioletniego studenta, 27. Niechęć, 28. Smak, ale nie w jedzeniu, 29. Dłatek i żołnierski menu, 30. Pomaga w działaniach matematycznych.

Pozioło: 3. Popas dla koni mechanicznych, 6. Mietykalna osoba, 8. Nigdy się nie przeje, 10. Do rozmowy nieużyty, 11. Mama Fernandez, 12. Ekspertem go najczęściej do Anglii, 14. Podano Soplisy w czarnym kolorze, 17. Znak wyrażający np. idee, 19. Taniec ludowy, 20. ...coś błyszcząca, 23. Elegancki dodatek do kawy, 24. Brak jednego koloru w kartach, 25. do spania i pływania, 26. Choczasz pod nią swe oblicze, 28. Średniowieczny znak używany przez rzemieślników, 29. Op-art w uchu, 31. Jeden z krakowskich klubów sportowych, 32. Marka traktora, 33. „Żelazna” jarzyna.

Rozwiązania prosimy nadsyłać do dnia 16. VIII. br. (decyduje data stempla poczt.) z dopiskiem na kopertach „Krzyżówka” z nr 185. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 książek.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 167

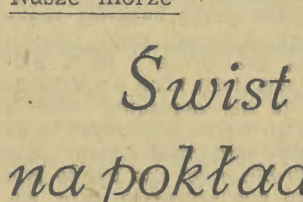
Pozioło: 5. Floryda, 7. kasztan, 10. ćwiczenia, 11. przebitka, 12. obrzym, 13. Garonna, 14. Zakaz, 18. Alaska, 19. zaraza, 20. równina, 21. balkon, 23. frazes, 27. zwada, 31. sabotaż, 32. Maraton, 33. popiersie, 34. oranżeria, 35. adopcja, 36. Zarabie.

Pionowo: 1. gliceryna, 2. przemyt, 3. dziekan, 4. Babilonia, 6. awaria, 7. kapela, 8. Ewelina, 9. Okinawa, 15. kronika, 16. Warna, 17. szafa, 21. Balaton, 22. lemoniada, 24. zakazanie, 25. skrobina, 26. satrapa, 28. Weneda, 29. doboz, 30. karniak.

Nagrody wylosowali:

Za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 167 z dnia 18/7 lipca 1966 r. nagrody książkowe otrzymują: Władysław Andrzej Chmielek ul. Topolowa 325 pow. Chranów, Genowefa Wróbel, Oświęcim 4 ul. Rzeźniarskiej 20/1, Barbara Chudzik, Maków Podhalański ul. Kościelna 434 pow.

Nasze morze

Swist
na pokładzie

Głos świstawek nie może być przerwany pod żadnym pozorem, toteż w przypadku, kiedy okręt ma zbyt wysoką burzę i przejście po tropie wymaga dłuższego czasu, świstawki wykonują na zmianę kilku marynarzy. Wiadomo ludz-

Okras urlopowo-walcacyjny dobrnął półmiska. Sierpniowa pogoda okazuje się łaskawsza, a zatem można mieć nadzieję, że sporo jeszcze krakowsko powędruje nad chłodny Bałtyk. Kto wie czy w Gdyni, Szczecinie, ale i Gdańsku nie spotkają oni zacumowanych przy nabrzeżu okrętów, na których dział się będą rzeczy ciekawe i niezrozumiałe zarazem.

Tym razem jednak nie ma tajemnic. Regulamin nie zabrania wiedzieć lądowemu szczeurze co to jest np. świst trawowy. Należy onże zwać do jednego z najciekawszych tradycji okrętowych i stanowi po prostu formę oddawania honorów przy wchodzeniu na pokład lub schodzeniu zeń oficerów, a także przybywających oficjalnie wysokich urzędników ewentualnie. Rządziej już, świst trawowy towarzyszy spuszczeniu lub wciągnięciu bandery — jeśli nie ma na okręcie trebacza.

Ceremoniał świstania ma ściśle określone reguły i od lat wielu przekazywany jest w niezmienionej postaci z pokolenia na pokolenie. Patrząc i posłuchając przy okazji jak to wygląda. Zobaczyć wówczas, że świst trawowy zaczyna się w momencie, gdy oficer dotknie stopą trawu a milknie dopiero po jego wejściu na pokład.

Głos świstawek nie może być przerwany pod żadnym pozorem, toteż w przypadku, kiedy okręt ma zbyt wysoką burzę i przejście po tropie wymaga dłuższego czasu, świstawki wykonują na zmianę kilku marynarzy. Wiadomo ludz-

kie płuca mają ograniczoną pojemność powietrza. Dawno, dawno temu ceremonialne świstania obywateli w jeszcze bogatsze efekty. Ale to było w epoce żaglowców. Wtedy na morzu, kiedy wyższy dowódca wysłał na swój okręt innych dowódców z podległych jednostek, zaczynało się. To było dopiero świstanie!

Komiczne było to jednak niespokojne morze. Czasem powodem stał się wiek oficera, który nie pozwalał wejść spokojnie na okręt np. szermierze. W takich wypadkach oficera sadowano w specjalnie opuszczonym z pokładu fotelu lub koszu. Przewleczona przez boki liną ciągnięta przez marynarzy dopełniała tego niezwykłego mechanizmu windowego. Aby uniknąć zrywów, szarpnięć i... zdenerwowania pasażera w koszu, też niezwykłej operacji towarzyszyło bosmańskie pogwizdywanie. Ułatwiało podobno znakomicie równowagę przeciągające linki.

Z czasem kosi i transportowe fotele dla oficerów powędrowały do lamusa. Niezawodną metodę zastąpiły nowoczesniejsze, jeszcze bardziej niezawodne środki techniczne. Zwyczaj poświetywania pozostał jednak. Okazał się bardziej trwały niż koszt przywiązany do transportowej linki. I dlatego dzisiaj w celu godnego powitania na okręcie wyższego dowódcy czy też dostojnika państwowego, przy trapię staję kilku marynarzy (od jednego do ośmiu). Oni to głosem swoich gwizdawek, wywołują zamierzanie echa dostojnej epoki żaglowców.

P. MARCISZ

Zamówienia
na ZIEMNIKI PÓŹNE

w ramach akcji jesiennej 1966 — przyjmować od odbiorców hurtowych, zakładów żywienia zbiorowego i zakładów pracy — (dla pracowników), do dnia 20 sierpnia br.

PP „WARZYWA-OWOCY”
KRAKÓW, RYNEK KLEPARSKI nr 4.

Państwowy Teatr im. J. Słowackiego w Krakowie — OGŁASZA PRZETARG na wykonanie w terminie do dnia 15 października 1966 r. w ramach remontu kapitalnego, robót instalacji centralnego ogrzewania i klimatyzacji w pracowni scenotechnicznej teatru przy ul. Bąkiewicza 12, wg opracowanej dokumentacji.

Bliższych informacji udzieli Dział Techniczny Teatru, pl. Duchy 4, pokój 11, tel. 540-42.

Oferty, w zalakowanych kopertach z napisem: — „Przetarg” — należy składać w kancelarii Teatru, pl. Duchy 4, pokój 8. — Otwarcie ofert nastąpi w dniu 16 sierpnia 1966 r. o godzinie 10.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze. — Zastrzeża się dowolny wybór oferenta.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

10 KAMIENIARZY, 5 BLACHARZY DEKARZY, 10 MURZYŃKARZY — zatrudni natychmiast PP Pracownice Konserwacji Zabytków, Oddział w Krakowie, ul. Miodowa 41. Istnieje możliwość skwaterowania w hotelu robotniczym. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie.

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Limanowej — zatrudni z dniem 1 września 1966 r. GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO. Wymagane wykształcenie wyższe i 4 lata praktyki lub średnie ekonomiczne i 8 lat praktyki w księgowości.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w biurze MPKG Limanowa, ul. Orkana 8, 1 piętro, telefon 354, gdzie też należy składać podanie z życiorysem.

Główna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” — w Andrychowie — zatrudni natychmiast KIEROWNIKĄ MASARNI oraz 5 CZŁADNIKÓW MASARSKICH lub przyznanych do tej pracy. — Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w biurze Zarządu.

Chrzanowskie Zakłady Spożywcze Przemysłu Teregowego w Krzeszowicach, ul. Krakowska 9 — zatrudni natychmiast:

INŻYNIERA lub TECHNIKA — ROLNIKA, wzgl. CHEMII, SPOŻYWCZEJ na stanowisko mistrza produkcji w oddziale przetwórczym owoców warzywnych i wytwórni win — wymagane 2 lata praktyki w w/w zawodzie.

EKONOMISTÓW ZATRUDNIENIA I PLANOWANIA — wymagane wykształcenie wyższe lub średnie ekonomiczne oraz 3 lata praktyki, REWIDENTA KONTROLI WEWNĘTRZNEJ — wymagane wykształcenie średnie ekonomiczne oraz 5 lat praktyki w księgowości.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

SPRZEDAŻ
WAPNO palone dostarcza samochodami Wapienik w Podgórzu. Informacje: Kraków, Rzeźnicza 2/16.

Zguby
ZOBYNIAK Roman, zam. Kraków, Dzielnicyjskiego 9 b/12, zubił indeks — wydany przez ASF.
FREMEL Halina — Kraków, ul. Mostowa 2/3 — zgubiła legitymację szkolną nr 984, wydaną przez VI Liceum w Krakowie.

Nowości polskiej techniki

Komfortowy wagon osobowy

Produkcję nowego typu komfortowych wagonów osobowych przeznaczonych do ruchu międzynarodowego uruchomiono w zakładach Metalowych „H. Giełsiński” w Żyrardowie. Konstrukcja tego wagonu (typ 104-Ac) została opracowana w Centralnym Biurze Konstrukcyjnym Taboru Kolejowego.

Nowy polski wagon przystosowany jest do eksploatacji w podłożach rozwijających prędkość do 160 kilometrów na godzinę. Jego wnętrze zostało zaprojektowane z myślą o zapewnieniu pasażerom maksymalnego komfortu podróży. Przedział pierwszy klasy mają miękkie fotela z wysuwającymi się siedziskami i opuszczającymi podłogami. Każde miejsce w przedziale wyposażone jest w specjalną lampkę, która umożliwia pasażerowi lekturę, a nie przeszkadza w śnie pasażerom. Na wskroś nowoczesna jest również instalacja ogrzewcza tego wagonu, która w lecie spełnia rolę wentylacyjną, a także — jego wyposażenie sanitarne.

Lotniczy radiometr

Lotniczą aparaturę radiometryczną konstruowano w Katedrze Budowy Aparatów Elektromechanicznych na Politechnice Warszawskiej. Aparatura ta instalowana na pokładzie samolotu lub śmigłowca, jest prze-

znaczona do pomiaru i rejestracji natężenia naturalnej radioaktywności skorupy ziemskiej, co stanowi istotną wskazówkę dla geologów w prowadzonych przez nich poszukiwaniach nowych złóż surowców. Substancje promieniotwórcze — np. rad, uran, tor — są w różnym stopniu rozproszone w różnych skałach. Niektóre, jak np. granit, zawierają ich więcej, inne — mniej.

Jak odkryto niedawno, w rejonach, gdzie istnieje pewne określone anomalie promieniowania — wiercenia doprowadzają prawie zawsze do wykrycia ropy naftowej lub gazu ziemnego. Spozagadanie mapowania skorupy ziemskiej na większym obszarze jest przedsięwzięciem pracochłonnym i trudnym. Ponadto, istniejąca przecież obszar, gdzie prowadzące takie pomiary ekipy nie mogą dotrzeć. Dlatego ostatnio coraz większe nadzieje wiąże się z pomiarami za pomocą aparatury, przystosowanej do zainstalowania na samolotach i śmigłowcach.

Cyfrowe przyrządy pomiarowe

Najwyższy krajowy producent elektronicznych przyrządów pomiarowych, warszawskie zakłady „ELPO”, wzbogacił o stał się listem swoich wyrobów o przyrządy z tzw. odczytem cyfrowym. Wskazania przyrządu pomiarowego pokazują się w po-

Nasze Miasto

Czasami przychodzą ci ludzie, którzy głowie głupie myśli: gdyby tak stracić słuch. Ta cudowna cisza, nie zakłócona żadnym, najciszej nawet szmerem, o której tylko marzyć można w naszym głośnie i cywilizowanym świecie. Zorzyty, jęzgoty, stuk, ryki gonią nas wszędzie: na ulicach, w pracy, nawet „w zaciszu domowym” i na urlopie. Jak potępić, „Piekła” Dantego skazani na swoje kary, tak my, ludzie cywilizowani skazani jesteśmy na hałas i nie ma od tego odwolania. Czy rzeczywiście nie ma?

Skarży się niemal co drugi mieszkaniec naszego miasta na uciążliwość sąsiadów. Lecz nie tych co to raz do roku wyprawiają huczne imieniny z potoczką i zbiorowymi śpiewami. Działająca doba zna sąsiadów i wiele groźniejszych. Takich, którzy hałasują całe dnie, a często i nocą: jakieś warsztaty, garaże, fabryczki. Ulokowane wewnątrz miasta często nimalże to samemu jego sercu, zakłócają spokój mieszkańcom.

Więcej się u nas mówi o tzw. dekomercjalizacji przemysłu. Czas najwyższy od słów przejść do czynów. Poprzez nieść poza obręb dzielnic mieszkalnych te wszystkie „Autotransporty” (hałasujące do 12 w nocy i do 5 rano), warsztaty remontowe Zakładów Elektryfikacji Rolnictwa, garaże rozlokowane pomiędzy domami mieszkaniowymi.

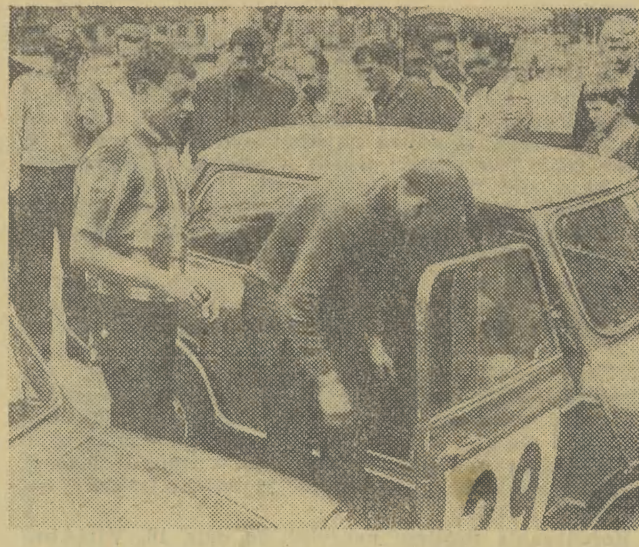
Albo to tylko najgrubszy kaliber producentów nieznoszących hałasów. Oprócz nich są w mieście dziesiątki pomniejszych, niemniej docuciwnych sąsiadów. W tramwajach wywieszają się do czasu do czasu wesołe hasła w rodzaju: „Hałas urogiem twojego zdrowia”. Cóż z tego, skoro nie raz i nie dwa rozmaite instytucje uprawiały dzwoniącą reklamę za pomocą rzucających radiofonów i jakoś nie znalazł się taki „silny”, kto by im tego zabronił.

Ryki motorów gonią nas już nie tylko po ulicach miasta, ale nawet w miejscach tak wybitnie rekreacyjnych jak Łasek Wolski. PTTK wniosło petycję do DRN Zwierzchnic o zabronienie, przynajmniej hałasującym motocyklom, wjazdu do Łasku. Nawet nie otrzymało odpowiedzi.

Do tej kafeolonii rozmaitych hałasów, która — jeśli jej radykalnie nie zapobiegniemy — zrobi ukrótce z większości mieszkańców miasta ludzi nerwowo chorych, przybyła ostatnio nowa plaga: transzystory. Jechał kiedyś tramwajem. Grała. Jeden z pasażerów stał „Sylwii”. Usiadł kiedyś w knajpie. Nagle po nadmiernej charakterystycznej sumie wbił się nowy akcent dzwoniący. Tym razem był to „Koliber”. Jakich cudzoziemców obejrzał się zdziwiony i powiedział do swojej towarzyszącej: „U nas to jest zabronione. I słusznie. U nas także powinno być zabronione.”

Zbyt wielka bowiem lawina dzwoniących wali się w uszy mieszkańców współczesnych miast. W tej sytuacji nawet pozornie niewinna muzyka „Szarlotki” staje się w mieście publicznym nie do zniesienia. Trzeba więc i u nas pomyśleć o zarządzeniach w tej sprawie, skoro posiadacze „transzystorów” są tak mało kulturalni, że sami się nie domyślają, gdzie wypadła otwierać radio, a gdzie nie.

Trzeba zacząć chronić ludzi przed hałasem, podobnie jak współczesna medycyna chroni ich przed infekcją. Bo hałas — jak udowodniają to coraz częściej lekarze — jest równie szkodliwy dla psychicznego zdrowia człowieka jak niebezpieczne są bakterie dla jego zdrowia fizycznego. (h2)



XXVI Międzynarodowy Rajd Polski dobiega końca. Na chwilę przed jego rozpoczęciem zgromadzeni maszyniści przed hotelem „Cracovia”. Na zdjęciu z lewej Fin Aalto — przy swoim „Morrisie”. Fot. J. Uiberall

Handel przed nowym rokiem szkolnym

Za mało mundurków spódniczek, skarpet

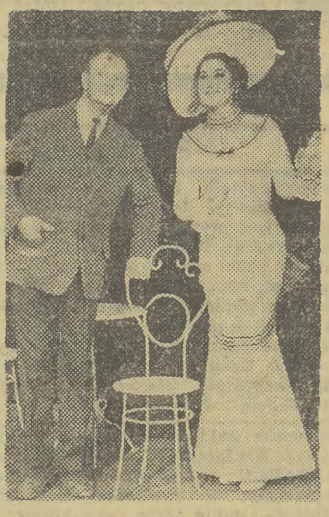
Wprawdzie oficjalny sezon szkolny rozpoczyna się dopiero 15 bm., ale już co bardziej zdobiegnię — od wieszają młodzieżowe sklepy odzieżowe i uboicznicze. Czy tegoroczne zaopatrzenie sklepów będzie lepsze niż w latach poprzednich, czy nie zabraknie w sprzedaży podstawowych asortymentów ubrań? Już dzisiaj można stwierdzić, że chociaż dostawy mają być większe niż w roku ubiegłym to jednak nadal wystąpią pewne braki w zaopatrzeniu.

Przed wszystkim za mało będzie granatowych ubranek chłopięcych. Zamówienia handlowców zrealizowane tylko w pewnym procencie. Aby wyrownać te niedobory — handel otrzyma więcej o 40 proc. spodni granatowych Swetów z anilany będzie pod dostatkiem, z nisko-procentowej wełny — stanowiąc za mało.

Wyraża poprawa nastąpiła w zaopatrzeniu sklepów w fartuszy szkolne. Obok jedwabnych, w sprzedaży pojawią się także fartusze z tkanin wełno-podobnych — bardziej trwałe, oraz z elany (droższe). Połączymy obydwa — jest fakt, że zwiększono dostawy fartuszków w mniejszych rozmiarach, których dotychczas tradycyjnie brakowało.

„My fair Lady”

Po przerwie urlopowej Miejski Teatr Muzyczny w Krakowie wznowia swe przedstawienia operetki „My fair Lady”. Pierwsze przedstawienie odbędzie się w środę 10 sierpnia o godz. 19.15. Zamówienia na bilety zbiorowe przyjmują sekcja organizacji widowisk MTM ul. Senarska 8 tel. 575-83 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 7-15. W soboty od godz. 7-13.



Na zdjęciu: Kazimierz Rogowski (Henry Higgins), Iwona Borowicka (Eliza Doolittle). Fot. J. Uiberall

„Harnasie” w Zakopanem

14 sierpnia o godz. 16 i 20 Miejski Teatr Muzyczny wystąpi gościnnie w Zakopanem. MTM wystawi piękny balet K. Szymanowskiego „Harnasie”. Przedstawienie „Harnasie” połączone będzie z występem zespołu góralskiego. Klęka Bachledy działającego przy Związku Podhalan w Zakopanem.

Tuż przed odjazdem do Wiedni superkomfortowego „Magirusa”, który jest własnością PKS.

Fot. Zb. Zegan

Jeśli ale co?

Nowocześnie zjadacze ziemniaków

Białko białku nierówne

Jeśli ale co?

Nowocześnie zjadacze ziemniaków

Białko białku nierówne

Jeśli ale co?

Nowocześnie zjadacze ziemniaków

Białko białku nierówne

Jeśli ale co?

Nowocześnie zjadacze ziemniaków

Białko białku nierówne

Jeśli ale co?

Nowocześnie zjadacze ziemniaków

Białko białku nierówne

Jeśli ale co?

Nowocześnie zjadacze ziemniaków

Białko białku nierówne

Jeśli ale co?

Nowocześnie zjadacze ziemniaków

Białko białku nierówne

Jeśli ale co?

Nowocześnie zjadacze ziemniaków

Białko białku nierówne

Jak i gdzie wypoczywają hutnicy

Oczywiście, chodzi o tych z Kombinatu im. Lenina. Zapewnienn e właścicieli odpoczynku po pracy zabędzie liczącej około 28 tys. pracowników — to problem nielaty. Jakże więc formy wypoczynku propagowane są na terenie huty?

W pogodnie dni — autobusy huty wywożą pracowników poza miasto, do takich miejscowości, jak: Myślenice, Ojców, Pieszkowa Skala, Niepołomice, gdzie otwarto niedawno nowy ośrodek wypoczynkowy. Obok 5 wozów Rado Zakładowej do dyspozycji stoją autobusy — dowożą pracowników do kombinatu. Dużą popularnością cieszą się masowe wyjazdy na Zarabie. Dalsze równie popularne formy wypoczynku to wycieczki turystyczno-krajoznawcze organizowane do najbardziej malowniczych zakątków Polski oraz rajdy, zioły, spływy — w których biorą przede wszystkim udział turyści z prawdziwego zdarzenia. Stało się regułą, że każdy wyjazd huty organizuje raz w roku jakaś większa impreza turystyczna. Niedawno zakończył się „Rajd Pienin”, a już w drugą niedzielę sierpnia rozpoczyna się „Rajd Ceramików”. Trwają już przygotowania do największego tego typu imprezy — „Rajdu Przyjaźni” (wrzesień).

Kłopoty? Hucie zagraża widmo turystyki pieszej! Bo — w pięciu autobusach, którymi dysponuje Rada Zakładowa — w najbliższym czasie trzeba będzie zrezygnować z trzech starszków. Huta ma wprawdzie na nowy tabor pieniądze, ale najpierw trzeba zdobyć talony. A to nie takie proste!

Ponieważ nielato również doświadcza się z PKS, który tylko w wyjątkowych wypadkach udziela taboru — w większym niż dotychczas stopniu przygotowuje się turystykę kolarską — głównie wśród młodzieży. Wykorzystuje się także stację Żegluga Krakowska, organizując rejsy dla swoich pracowników. (ans)

MO informuje

4 km. w Krakowie został potrącony przez samochód osobowy Kazimierz Bielecki lat 60. Wskazanie odniesionych obrażeń zmarł na miejscu. Kierowca samochodu został zatrzymany. (t)

Tydzień w Nowej Hucie

1370 dzieci z całej Polski przyjechało do Nowej Huty na drugi turnus kolonii wakacyjnych. Dzieci mieszkają w 10 budynkach szkolnych, zmienionych w ośrodki kolonijne. Program zajęć jest bardzo urozmaicony. Przewiduje wycieczki w okolice Krakowa i na Podhalę, zwiedzanie zabytków Krakowa itp. Jest także piosenka: „w czasie deszczu dzieci się nudzą”. Chyba nie dotyczy to dzieci z Nowej Huty, gdyż personel kolonii w Nowej Hucie stara się urozmaicić dzieciom także i te deszczowe godziny. Np. w czwartek w kolonii „Gazety Krakowskiej” na osiedlu wylowione kilkadziesiąt małych słuchaczy emocjonowało się opowieścią uczestnika walk W. Topy o bitwie pod Rogalem w obronie Gdyni w 1939 r.

Ostatnio świetlica w Mogile prowadzona przez Wydział Kultury DRN wzbogaciła się o sale widowiskową przewidzianą na około 100 miejsc. Sala jest bardzo dobrze wyposażona i przystosowana do pracy i występów zespołów artystycznych. Warto dodać, że rozbudowę świetlicy zrealizowali również w czynie społecznym mieszkańcy Mogiły. Wartość wykonanej przez nich pracy sięga 60 tys. złotych.

Fot. Zb. Zegan

Tuż przed odjazdem do Wiedni superkomfortowego „Magirusa”, który jest własnością PKS.

Fot. Zb. Zegan

Jeśli ale co?

Nowocześnie zjadacze ziemniaków

Białko białku nierówne

Jeśli ale co?

Nowocześnie zjadacze ziemniaków

Białko białku nierówne

Jeśli ale co?

Nowocześnie zjadacze ziemniaków

Białko białku nierówne

Jeśli ale co?

Nowocześnie zjadacze ziemniaków

Białko białku nierówne

Jeśli ale co?

Nowocześnie zjadacze ziemniaków

Białko białku nierówne

Jeśli ale co?

Nowocześnie zjadacze ziemniaków

Białko białku nierówne

Jeśli ale co?

Nowocześnie zjadacze ziemniaków

Białko białku nierówne

Jeśli ale co?

Nowocześnie zjadacze ziemniaków

Białko białku nierówne

Jeśli ale co?

Nowocześnie zjadacze ziemniaków

Białko białku nierówne

Jeśli ale co?

Nowocześnie zjadacze ziemniaków

Białko białku nierówne

TEATRY

SOBOTA
ROZMAITOŚCI: Barbara Radziwiłłówna — 19.15, RAPSO-
DYCZNY: Kopciuszek — 10.30,
GROTESKA: Trzy pomarańcze — 16.

NIEDZIELA
ROZMAITOŚCI: Barbara Radziwiłłówna — 19.15, RAPSO-
DYCZNY: Kopciuszek — 11,
GROTESKA: Trzy pomarańcze — 16.

KINA

SOBOTA
APOLLO: I dalej będę śpiewać (ang. 12 lat) — 10, 12.30,
Dziwna kłama (jug. 16 lat) — 15.45, 18, 20.15, CASINO:
Smierć Belli (fr. 16 lat) — 14.30, 17, 19.30, ROTUNDA: Miłość blondynki (CSRS, 16 lat) — 15.30, 17.30, SZUKA: Zolnierz (wł. 18 lat) — 15.45, 18, 20.30, TEŻKA: Rozwód nie będzie (pol. 16 lat) — 19, WANDA: Niewierny (wł. 18 lat) — 12.45, 15.45, 18, 20.15, WARSZAWA: Winnetou I s. (NRF, 14 lat) — 10, 12.15, Kim pan jest doktorze Szege? (fr.-wł. jap. 16 lat) — 15.30, 18, 20.30, WISŁA: Lampart (wł. 14 lat) — 16, 19, WOLNOŚĆ: Markiza Angielka (fr.-wł. 16 lat) — 15.30, 18, 20.30, WRZOS: Zawiesz w niedzielę (pol. 11 lat)

SOBOTA
Dietla 76, Konopnickiej 3, Krowczyńska 25, Lubicz 7, Prądnicka 85/87, Pstrawskiego 27, N. Huta — Os. Wandy 23.

NIEDZIELA
Rynek Gł. 45 (godz. 2-12).
W pozostałych kinach dyżury — jak w sobotę

CO, GDZIE, KIEDY?

6 SIERPIEŃ sobota JAKUBA 7 SIERPIEŃ niedziela KAJETANA

— 15.45, 18, 20.15, ZUCH: Balada husarska (cz. 12 lat) — 15, 17, ZWIĄZKOWIEC: Zjadacz dyń (ang. 16 lat) — 17, 19.

KINA W NOWEJ HUCIE
SWIT: Złoty Alaski (USA, 16 lat) — 15.30, 18, 20.30, SWIT: M. sala: Ostatni lot (radz. 12 lat) 17, 19.15, ŚWIATOWID: Dwa z Texasu (USA, 11 lat) — 15.30, 18, 20.30, ŚWIATOWID: M. sala: Zolnierz (fr. 14 lat) — 17, 19.15, SPINX: System (ang. 18 lat) — 16, 18, 20.

PLASZOW — Energetyk:
Jumbo (USA, 7 lat) — 19.
HOKOCIM ZSK: Mała kupa (USA, 12 lat) — 19.
PODLEŻY — Orion: Zona dla Australijczyka (pol. 12 lat) — 18.30.

ZOO (Las Wolski) — codziennie od godz. 9 do zmroku.

NIEDZIELA
CHEMIK: Wyprawa 7 zlodziei (USA, 14 lat) — 14.45, 17, 19.15, MELODIA: Sprytny Piotr (bulg. 7 lat) — 11, Jutro Meksyk (pol. 16 lat) — 16, 18, 20, MASKOTKA: Bajki dla dzieci — 10.30, 12.30, Szkarłatne godło odwagi (USA, 14 lat) — 15.30, 17.30, Pogoniana (pol. 16 lat) — 19.30, MINIATURA: Bajki dla dzieci — 11, 12, 13, 15, 16, Sonaty (hiszp.-meks., 16 lat) — 17, 19, ME. GWARDIA: Poranek — 12, ROTUNDA: Uciekinier w pościgu (fin. 14 lat) — 15.30, 17.30, SZUKA: Poranek — 10, 12.30, TEŻKA: Rancho w dolinie (USA, 16 lat) 17, Rozwód nie będzie (pol. 16 lat) — 19, WISŁA: Król strzelców (cz. 12 lat) — 11, Lampart (wł. 14 lat) — 16, 19, WOLNOŚĆ: Poranek — 12.15, ZWIĄZKOWIEC: Poranek — 12.15.

KINA W NOWEJ HUCIE
SWIT: Poranek — 11.15, ŚWIATOWID: M. sala: Prawo i pięść (pol. 16 lat) — 17, 19.15, SPINX: Bajki dla dzieci — 10, 11, 12, System (ang. 18 lat) — 16, 18, 20, ORION: Podległość — 12.30, Australijczyka (pol. 12 lat) — 15.30, 17.30, SWOSZOWIANKA: Czarne skrzydła (pol. 16 lat) — 17, 19.

WYDZIAŁ REMONTÓW Budowlanych hut im. Lenina służy jest z prac wykonanych w czynie społecznym. Zalogę tego wydziału poświęciła wile czasu na wykonanie prac remontowych w ośrodkach wypoczynkowych w Niepołomicach i Czorsztynie, a także na stadionie „Hutnika” nad Zalem i w przedszkolu nr 102. W sumie pracownicy Wydziału Remontów Budowlanych poświęcili na prace społeczne 1200 godzin. (Eo)

Fot. Zb. Zegan

Tuż przed odjazdem do Wiedni superkomfortowego „Magirusa”, który jest własnością PKS.

Fot. Zb. Zegan

Jeśli ale co?

Nowocześnie zjadacze ziemniaków

Białko białku nierówne

Jeśli ale co?

Nowocześnie zjadacze ziemniaków

Białko białku nierówne

Jeśli ale co?

Nowocześnie zjadacze ziemniaków

Białko białku nierówne

Jeśli ale co?

Nowocześnie zjadacze ziemniaków

Białko białku nierówne

Jeśli ale co?

Nowocześnie zjadacze ziemniaków

Białko białku nierówne

Jeśli ale co?

Nowocześnie zjadacze ziemniaków

Białko białku nierówne

Jeśli ale co?

Nowocześnie zjadacze ziemniaków

Białko białku nierówne

Jeśli ale co?

Nowocześnie zjadacze ziemniaków

Białko białku nierówne

Jeśli ale co?

Nowocześnie zjadacze ziemniaków

Białko białku nierówne

Jeśli ale co?

Nowocześnie zjadacze ziemniaków

Białko białku nierówne

Jeśli ale co?

Nowocześnie zjadacze ziemniaków

Białko białku nierówne

Jeśli ale co?

Nowocześnie zjadacze ziemniaków

Białko białku nierówne

Jeśli ale co?

Nowocześnie zjadacze ziemniaków

Białko białku nierówne

ENERGETYK: Jumbo (USA, 7 lat) — 17, 19.

Pozostałe kina — jak w sobotę.

ZOO (Las Wolski) — codziennie od godz. 9 do zmroku.

SOBOTA

CHIRURGICZNY: Kopernika 21, INTERNISTYCZNY: Kopernika 15, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23a, OKULISTYCZNY: Kopernika 38, NEUROLOGICZNY: Kopernika 38, NEUROLOGICZNY: Botaniczna 3, UROLOGICZNY: Grzegorzewska 18, PEDIATRYCZNY: Prokocim.

NIEDZIELA

CHIRURGICZNY: Kopernika 21, INTERNISTYCZNY: Kopernika 15, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23a, OKULISTYCZNY: Kopernika 38, NEUROLOGICZNY: Kopernika 38, NEUROLOGICZNY: Botaniczna 3, UROLOGICZNY: Grzegorzewska 18, PEDIATRYCZNY: Prokocim.

Pogotowie Ratunkowe
Siemiradzkiego — tel. 6-9, Podgórze — 625-50, 637-57, Grzegorzki — 208-61, 205-77, Nowa Huta — 422-22, 417-70.

APTEKI

SOBOTA
Dietla 76, Konopnickiej 3, Krowczyńska 25, Lubicz 7, Prądnicka 85/87, Pstrawskiego 27, N. Huta — Os. Wandy 23.

NIEDZIELA
Rynek Gł. 45 (godz. 2-12).
W pozostałych aptekach dyżury — jak w sobotę

RADIO

SOBOTA

PROGRAM I
4.57. Początek aud. 5.00. Wład. 5.05. Poranne rozmowy. 5.20. Ubezpieczenie o wsi — wieś o ubezpie. 5.30. Gimn. 5.50. Dziennik. 6.10. Gra ork. PR w Łodzi pod dyr. H. Debiacha. 6.32. Progr. dnia. 6.45. Kalendarz radiowy. 6.50. „Kwiaty polskie” — radiokronika tygodniowa. 7.00. Wład. 7.05. Muz. i aktualności. 7.30. Piosenka dnia. 7.34. Muz. 7.39. Przegląd prasy. 8.15. Konc. rozrywk. 8.40. Rozmowy na tematy prawne. 9.00. Dla dzieci „Zabawy, zadawki, wyprawy, przygody” — aud. wakacyjna. 9.20. Polskie mel. lud. ze Śląska. 9.40. Z muzyki rosyjskiej. 10.00. „Kajak” — fragm. pow. L. Turkońskiego. 10.30. Rytm i piosenka. 11.00. Głosy z Rosji. 11.30. Piosenka dla dzieci. 11.50. Przegląd prasy. 8.15. Konc. rozrywk. 8.40. Rozmowy na tematy prawne. 9.00. Dla dzieci „Zabawy, zadawki, wyprawy, przygody” — aud. wakacyjna. 9.20. Polskie mel. lud. ze Śląska. 9.40. Z muzyki rosyjskiej. 10.00. „Kajak” — fragm. pow. L. Turkońskiego. 10.30. Rytm i piosenka. 11.00. Głosy z Rosji. 11.30. Piosenka dla dzieci. 11.50. Przegląd prasy. 8.15. Kon